

*Grzegorz Gołębiewski*

**Kazimierz Betley (1897-1919)**  
**– harcerz i oficer Wojska Polskiego**

**Kazimierz Betley (1897-1919)**  
**– scout and an officer of the Polish Army**

**Streszczenie:** Kazimierz Betley był jednym z założycieli harcerstwa w Płocku, komendantem drużyny im. R. Traugutta, po podjęciu studiów w Warszawie kontynuował działalność w harcerstwie, równocześnie wstępując do Polskiej Organizacji Wojskowej. W 1918 r. wstąpił ochotniczo do Wojska Polskiego z przydziałem do 1 pułku piechoty Legionów. W kwietniu 1919 r. brał udział w walkach z wojskami rosyjskimi o Wilno, a następnie we wrześniu 1919 r. uczestniczył w walkach pod Dyneburgiem. Został tam ciężko ranny i zmarł w Wilnie 1 października 1919 r. Pamięć o nim w międzywojennym Płocku była bardzo żywa.

**Słowa kluczowe:** wojna polsko-bolszewicka, harcerstwo w Płocku, 1 pułk piechoty Legionów, Dyneburg 1919, Kazimierz Betley.

**Summary:** Kazimierz Betley was one of the founders of scouting in Plock and the commander of the team name R. Traugutt. After his study in Warsaw, K. Betley continued to work in scouting and joined the Polish Military Organization at the same time. In 1918 he volunteered to the Polish Army with the allocation of 1st regiment infantry of the Legions. In April 1919 he fought with Russian troops in defense of Vilnius, then in September 1919 he took part in the battles of Dyneburg. There he was seriously wounded and died on 1st October

in Vilnius 1919. In the interwar period in Plock the memory about Kazimierz Betley was very durable.

**Keywords:** Polish-Soviet war, scouting in Plock, 1st regiment infantry of the Legions, Dynenburg 1919, Kazimierz Betley.

### Działalność w harcerstwie i Polskiej Organizacji Wojskowej

Kazimierz Włodzimierz Betley (ur. 27 września 1897 r. w Białej Podlaskiej) pochodził ze znanej płockiej rodziny. Jego ojciec – Stanisław (1862-1941) był właścicielem apteki i księgarni w Płocku. Od 1906 r. zaangażował się w działalność społeczną i polityczną, wiążąc się z Narodową Demokracją. Sprawował rozliczne funkcje społeczne, m.in. w 1915 r. był ławnikiem w płockim Sądzie Okręgowym, radnym Rady Miejskiej, prezesem Zarządu Oddziału Stowarzyszenia Kupców Polskich, skarbnikiem w Towarzystwie Naukowym Płockim, działaczem Płockiego Towarzystwa Wioślarskiego<sup>1</sup>.

Kazimierz Betley wychował się w patriotycznej atmosferze domu rodzinnego, gdzie aktywność społeczna była czymś naturalnym i musiało to wpłynąć także na jego postawę. Ujawnił to w czasie nauki w I Gimnazjum Męskim Polskiej Macierzy Szkolnej<sup>2</sup>. Będąc w klasie wstępnej, w styczniu 1908 r., wystąpił w czasie szkolnego przedstawienia, deklamując utwór Niemcewicza „Postrzyżyny u Piasta”, co odnotował „Głos Płocki”. W kolejnych latach należał do najzdolniejszych uczniów Gimnazjum, 3-krotnie otrzymując świadectwo ukończenia roku szkolnego z wyróżnieniem<sup>3</sup>.

Wiosną 1911 r. w szkole powstało 7-osobowe Kółko Przyrodniczo-Krajoznawcze, organizujące wycieczki w okolice Płocka (nad jez. Zdzorskie, do Słupna, nad Skrwę Prawą, jezioro k/Sendenia). Czołową rolę odgrywali w nim Stefan Staszewski i Władysław Broniewski. Już w marcu 1912 r. wśród szkolnych kolegów powstała myśl założenia

---

<sup>1</sup> A.J. Papierowski, J. Stefański, *Płocczanie znani i nieznani. Słownik biograficzny*, Płock 2002, s. 47.

<sup>2</sup> Współcześnie - Liceum Ogólnokształcące im. Władysława Jagiełły w Płocku.

<sup>3</sup> *Wieczornica uczniowska w gimnazjum polskim*, „Głos Płocki”, nr 1 z 17 stycznia 1908 r., s. 2; A. Maciesza, *Gimnazjum im. Władysława Jagiełły w Płocku 1906-1931*, Płock 1931, s. 28, 37, 40, 58.

drużyny skautowej. Wprowadzili to w czyn na przełomie listopada i grudnia 1912 r. po tym, jak W. Broniewski przywiózł z Warszawy książkę Andrzeja Małkowskiego na temat skautingu. Wtedy formalnie kółko przekształciło się w pierwszy w Płocku zastęp skautów. Na jego czele stanął S. Staszewski, jego zastępcą został W. Broniewski, a w skład zastępu weszli wszyscy członkowie Kółka Przyrodniczo-Krajoznawczego: Stefan Staszewski, Władysław Broniewski, Jan Bałtrusajtis, Klemens Jerka, Czesław Koskowski, Ignacy Gościcki i Lech Rościszewski. Początki były jednak trudne i dopiero od kwietnia 1913 r. praca nabrała bardziej systematycznego charakteru<sup>4</sup>.

Ignacy Gościcki w swoich wspomnieniach pisze, że w ciągu dwóch lat zorganizowano 9 wycieczek, w trakcie których chłopcy przeszli prawie 250 km. Według niego w skład Kółka Przyrodniczo-Krajoznawczego i w ślad za tym pierwszym zastępem skautowego wchodził także Kazimierz Betley. W wojskowych kartach kwalifikacyjnych K. Betley podał, że do skautingu należał od początku 1912 r.<sup>5</sup>.

Dzięki swoim rodzicom, prowadzącym księgarnię przy ul. Tumskiej, K. Betley zapoznał się z książką Andrzeja Małkowskiego o skautingu. W rezultacie po miesiącu od zorganizowania pierwszego zastępu – na początku 1913 r. – K. Betley, będący w VI klasie gimnazjum, zorganizował drugi zastęp spośród uczniów młodszych klas gimnazjum (od klasy trzeciej w dół). Oba zastępy utworzyły pierwszą płocką drużynę harcerską im. Szymona Mohorta. Po pół roku drużyna liczyła już dwa plutony po dwa zastępy. Stefan Staszewski był w dalszym ciągu drużynowym, K. Betley – plutonowym.

Napływ nowych członków spowodował, że dotychczasowe ramy organizacyjne już nie wystarczały i wkrótce potem stanął na czele

---

<sup>4</sup> Muzeum Mazowieckie w Płocku (dalej: MMP), sygn. MMP/H/56, Ł. Żelazowski, *Zarys historii skautingu i harcerstwa w Płocku*, s. 1; sygn. MMP/H/60, list S. Staszewskiego do Ł. Żelazowskiego z 15 marca 1982 r.; W. Kulesza, *25 lat pracy harcerstwa na Mazowszu Płockim*, „Kurier Mazowiecki” 1938, nr 99 z 2 maja, s. 3; Ł. Żelazowski, *Pierwszy zastęp skautów w Płocku. Staszewski, Broniewski, Betley i inni*, „Notatki Płockie” 1986, nr 4, s. 39-41.

<sup>5</sup> MMP, sygn. MMP/H/59, I. Gościcki, *Harcerskie wspomnienia*, s. 1-2; Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie (dalej: CAW), kolekcja akt personalnych, sygn. I.481.B.5390, karty ewidencyjne K. Betleya (b. d. i z 7 kwietnia 1919 r.), karta kwalifikacyjna dla Komisji Weryfikacyjnej z 22 maja 1919 r.

drużyny harcerskiej, noszącej imię Romualda Traugutta. Trzecią drużynę w tym samym czasie utworzył Mieczysław Bem. Opiekunem drużyny K. Betleya był nowy nauczyciel gimnastyki Marian Kostrzewa. Dzięki niemu drużyna przyjęła kierunek wychowania harcerskiego. Prowadzone były wykłady z ideologii harcerskiej, pionierki, ratownictwa, sygnalizacji, terenoznawstwa oraz musztra<sup>6</sup>.

W oparciu o zalecenia z książki A. Małkowskiego zaczęły się wyprawy w rejon Płocka i Sierpca, długie marsze i ćwiczenia w okolicznych lasach, gdzie urządzano prowizoryczne szałas i przygotowywano jedzenia na ogniskach. Wyprawom towarzyszyły też śpiewy tradycyjnych pieśni marszowych. Z niektórych wycieczek zachowały się zdjęcia, jak np. z 11-dniowej wyprawy do Koziebród, zorganizowanej w kwietniu 1913 r. Wśród 15 uczestników udział w niej wziął także K. Betley<sup>7</sup>.

Już w II połowie 1913 r. K. Betley nawiązał współpracę z ukazującym się w Warszawie dwutygodnikiem harcerskim „Skaut”<sup>8</sup>. Artykuły publikowane w „Skaucie” propagowały zasady działania skautów, zapoznawały z ich życiem w Ameryce, sportem hippicznym, narciarstwem, myślistwem, budową samochodów i samolotów itp. Większość artykułów nie była podpisana, nie można więc dokładnie określić, które z nich napisał K. Betley. Sądząc po jego wcześniejszym i późniejszym piarstwie były to teksty dotyczące funkcjonowania skautingu<sup>9</sup>.

Latem 1914 r. pięciu płockich harcerzy - S. Staszewski, K. Betley, J. Bałtruszajtis, Z. Starczewski, I. Gościcki - wybrało się na daleką wycieczkę w Góry Świętokrzyskie i do Ojcowa. Po zejściu z Gór Świętokrzyskich chłopcy zostali zatrzymani przez rosyjską straż graniczną. Od żołnierzy dowiedzieli się o wypowiedzeniu Rosji wojny przez Niemcy i spodziewanym przyłączeniu się do Niemiec Austro-Węgier.

---

<sup>6</sup> Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Związek Harcerstwa Polskiego, raporty drużyn za 1921 r. sygn. 1317, raport I-szej płockiej drużyny im. Szymona Mohorta z 14 grudnia 1922 r., k.38; MMP, sygn. MMP/H/60 – list S. Staszewskiego do Ł. Żelazowskiego, s. 2; sygn. MMP/H/56, Ł. Żelazowski, *Zarys historii skautingu...*, s. 1; W. Kulesza, dz. cyt.; Ł. Żelazowski, *Pierwszy zastęp skautów...*, s. 41.

<sup>7</sup> MMP, sygn. MMP/H/59, I. Gościcki, dz. cyt., s. 6.

<sup>8</sup> W. Błażejowski, *Historia harcerstwa polskiego. Zarys ogólny. Wydanie drugie jubileuszowe*, Warszawa 1935, s. 77, 129.

<sup>9</sup> „Skaut” z 1913 i 1914 r. - ze zbiorów Biblioteki Narodowej w Warszawie.

Po wylegitymowaniu zostali wypuszczeni z radą jak najszybszego powrotu do Płocka, co też uczynili.

Wobec wybuchu wojny – mimo wakacji – nie było możliwości kontynuowania zajęć terenowych, więc skupili się na lekcjach szermierki, prowadzonych przez starszego brata Stefana Staszewskiego – Jerzego oraz studiowaniu regulaminów wojskowych i rozbieganiu zamków karabinów. Organizatorem i instruktorem jednego z kursów wojskowych był K. Betley<sup>10</sup>. W karcie ewidencyjnej podał, że od 14 sierpnia 1914 r. do 10 października 1915 r. działał „w »Wolnej Szkole« wojskowej w Płocku, początkowo jako uczeń, potem jako instruktor i Komendant (szkoła liczyła 22-23 ludzi)”<sup>11</sup>. Znajduje to potwierdzenie w historii I PDH im. Mohorta, gdzie czytamy, że K. Betley od 23 stycznia do 16 maja 1915 r. prowadził kursy dla przyszłych zastępowych<sup>12</sup>.

W tym czasie sytuacja wojenna nabrała dużej dynamiki: bezpośrednio po wybuchu wojny w Galicji powstały Legiony Polskie Józefa Piłsudskiego, w lutym 1915 r. wojska niemieckie zajęły Płock, kończąc w ten sposób po 100 latach rządy rosyjskie nad miastem. Wszystko to spowodowało zróżnicowanie postaw młodych skautów. Część – z W. Broniewskim – przeszła do paramilitarnego Strzelca i w kwietniu 1915 r. zgłosiła się do Legionów. Inni – z K. Betleyem – pozostali w Płocku. Ich zamiarem było zdanie matury i studia w Warszawie<sup>13</sup>.

Także zamierzali walczyć o niepodległość ale – jak pisał S. Staszewski – „My w drużynie nie uważaliśmy za słuszne i możliwe walczyć o wolną Polskę razem i pod komendą niemiecką. Wierząc, że czeka nas walka o niepodległość – organizowaliśmy kursy nauki o broni, terenoznawstwa, ćwiczenia polowe, itp.”<sup>14</sup>. Właśnie S. Staszewski, I. Gościcki i K. Betley latem 1915 r. zorganizowali wakacyjny kurs dla

---

<sup>10</sup> MMP, sygn. MMP/H/60, list S. Staszewskiego do Ł. Żelazowskiego, s. 3.

<sup>11</sup> CAW, kolekcja akt personalnych, sygn. I.481.B.5390, karta ewidencyjna K. Betleya (b.d.).

<sup>12</sup> AAN, Związek Harcerstwa Polskiego, raporty drużyn za 1921 r. sygn. 1317, raport I-szej płockiej drużyny im. Szymona Mohorta z 14 grudnia 1922 r., k. 38.

<sup>13</sup> A. Maciesza, dz. cyt., s. 108-109; Ł. Żelazowski, *Pierwszy zastęp skautów...*, s. 46; G. Gołębiewski, *Służba wojskowa Władysława Broniewskiego „Orlika” w latach 1918-1921*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2010, nr 4, s. 7-10.

<sup>14</sup> MMP, sygn. MMP/H/60, list S. Staszewskiego do Ł. Żelazowskiego, s. 3.

harcerzy, który miał ich przygotować do egzaminu na drugi stopień, co przyniosło dobre rezultaty<sup>15</sup>.

W 1914 r. harcerze nie kryli się już ze swoją przynależnością i lilijki harcerskie nosili wpięte w mundury szkolne. Dotyczyło to zwłaszcza czołówki harcerskiej, wśród której był także K. Betley. Srebrne znaczki wykonał na specjalne zamówienie płocki jubiler Medyński<sup>16</sup>. Pod koniec 1914 r. z inicjatywy K. Betleya młodzi skauci zaczęli wydawać na hektografie pismo „Czuwaj”. On sam pisał teksty oraz rysował, Zbigniew Starczewski zajmował się stroną techniczną. Ukazały się dwa numery pisma: w lutym i kwietniu 1915 r. Numer trzeci – mimo przygotowania materiału – już się nie ukazał. W zbiorach Towarzystwa Naukowego Płockiego zachował się pierwszy numer pisma w formacie zbliżonym do A4, liczący 27 stron. Tylko niektóre artykuły były podpisane wymyślonymi pseudonimami, większość pozostawała anonimowa. Jeżeli – jak relacjonował I. Gościcki – autorem tekstów i rysunków był K. Betley, trzeba docenić jego pracowitość i zaangażowanie.

W tekście odredakcyjnym na pierwszej stronie czytamy, że „celem [...] naszego pisma jest wyłożenie w zasadniczych rysach najważniejszych zasad skautowych, pociągnięcie do tego ruchu jak najliczniejszych rzesz młodzieży, obudzenie zainteresowania w starszym społeczeństwie”<sup>17</sup>.

Zgodnie z tą zapowiedzią pierwszy artykuł wymieniał 10 zasad postępowania skautów:

- „1. Na słowie skauta polegaj jak na Zawiszy [...]
2. Skaut służy Ojczyźnie i dla niej spełnia sumiennie swoje obowiązki.
3. Skaut jest pożyteczny i niesie pomoc bliźnim.
4. Skaut w każdym widzi bliźniego, a za brata uważa każdego innego skauta.
5. Skaut postępuje po rycersku.
6. Skaut miłuje przyrodę i stara się ją poznać.

---

<sup>15</sup> AAN, Związek Harcerstwa Polskiego, raporty drużyn za 1921 r., sygn. 1317, raport I-szej płockiej drużyny im. Szymona Mohorta z 14 grudnia 1922 r., k. 39.

<sup>16</sup> MMP, sygn. MMP/H/59, I. Gościcki, dz. cyt., s. 8.

<sup>17</sup> *Od Redakcji*, „Czuwaj”, luty 1915, nr 1, s. 1.

7. Skaut jest karny i posłuszny rodzicom i wszystkim swoim przełożonym.
8. Skaut jest zawsze pogodny.
9. Skaut jest oszczędny i ofiarny.
10. Skaut jest czysty w myśli, mowie i uczynku, wolny od nałogów, pętających duszę i ciało, nie pije i nie pali”.

Każda zasada opatrzona została wyjaśniającym komentarzem, jak ją należy rozumieć<sup>18</sup>.

Kolejne dwa artykuły odwoływały się do historii. W pierwszym – na temat bitwy pod Somosierrą – pt. „I dziś” – autor zdawał się pytać, czy i dziś Polaków czeka krwawa bitwa<sup>19</sup>. W drugim – „Z olbrzymów karły” – po odwołaniu się do przykładów zwycięskich polskich królów i sukcesów oręża polskiego wskazywał na późniejszy upadek Rzeczypospolitej i potrzebę odrodzenia duchowego oraz zbudowania siły zdolnej nawiązać do sukcesów sprzed stuleci<sup>20</sup>. Dalej autor dawał wskazówki jak racjonalnie wykorzystywać czas, jak organizować pracę, aby była najbardziej efektywna. Jednocześnie podkreślał znaczenie pracy w życiu człowieka<sup>21</sup>.

Jak się wydaje – najważniejszym tekstem pierwszego numeru był artykuł pod niewiele mówiącym tytułem „Na marginesie”. K. Betley wykladał w nim istotę ówczesnego polskiego skautingu i jego cele. Punktem wyjścia do tych rozważań było słabe rozeznanie wśród mieszkańców Płocka co do istoty Strzelca, Legionów Polskich i skautingu, który kojarzono z wymienionymi formacjami.

K. Betley w obszernym tekście pisał, m.in. „Z systemu obywatelsko-wychowawczego w najwznioślejszym tego słowa znaczeniu zrobiono system militarny, ze skautów – jakąś organizację wojskową. Nieświadomość, czy po prostu głupota? Lecz czyż to zaprzeczenie, którym tu wypowiedział na zapatrywania o istocie skautingu ma oznaczać, że my, skauci polscy, zwątpiliśmy w niepodległość, iż, zdawszy się na łaskę i niełaskę narodów, zupełnie się nie przygotowujemy? Nie!

---

<sup>18</sup> *Zasady skauta*, Tamże, s. 4-6.

<sup>19</sup> *I dziś*, Tamże, s. 7-8.

<sup>20</sup> *Z olbrzymów karły*, Tamże, s. 8-10.

<sup>21</sup> *Jak pracować*, Tamże, s. 10-14.

Sam skauting wkłada na nas obowiązek wywalczenia Polsce niepodległości. My to wiemy, pracujemy, przygotowujemy się. My wiemy i wierzymy w to, że niepodległość naszej wielkiej Ojczyzny możemy sobie wywalczyć tylko my sami, my Polacy.

Jesteśmy zupełnie świadomi tego, że musi nadejść ta wielka dla nas chwila, kiedy przyjdzie chwycić za broń, krwią i życiem swym wywalczyć sobie wolność, wskrzesić na powrót wielką i potężną Polskę, [...] która by była potężną nie tylko materialnie, ale która by była matką biednych, oswobodzicielską uciśnionych, któryby rozsiewała dookoła cywilizację i wielką kulturę; jednym słowem, wskrzesić Polskę, która by była pionierem w kulturalnym postępie świata<sup>22</sup>.

W artykule pobrzmiewają echa rozłamu, do jakiego doszło wśród płockich skautów w 1914-1915 r. Jak już wspomniano część była zwolennikami podjęcia natychmiastowej walki zbrojnej i wkrótce znalazła się w Legionach Polskich. Pozostali nie akceptowali współpracy z Niemcami i zamierzali czekać na bardziej sprzyjającą sytuację wojenną. Należał do nich także K. Betley.

Dalej była „Rota Fantazja” – artykuł na temat znaczenia znanej pieśni „Rota”, przedrukowany rok później w dodatku „Mazura”, poświęconym problematyce skautowej oraz znacznie później - w księdze pamiątkowej, ofiarowanej dyrektorowi I Gimnazjum Polskiego Adamowi Grabowskiemu<sup>23</sup>.

Na łamach numeru znajdujemy jeszcze relację na temat skautingu w Szwajcarii oraz dział „Zarybek Skautowy” dla początkujących skautów, gdzie zamieszczono relację z wycieczki płockich skautów do Słupna oraz rady dla „biskoptów”, czyli początkujących skautów, dotyczące wyposażenia: spodni, plecaka i jego zawartości, peleryny, paska, manierki itp.<sup>24</sup>. Pismo kończyło się ręcznie narysowanym godłem Polski.

Tak więc – sądząc po zawartości – gazetka była potwierdzeniem dużego zaangażowania K. Betleya w tworzący się skauting, który wtedy miał znaczną siłę przyciągania, jako nowa forma aktywności młodzieży.

---

<sup>22</sup> *Na marginesie*, Tamże, s. 15-16.

<sup>23</sup> *Rota Fantazja*, Tamże, s. 18-20; „Dodatek do Mazura – pisma rodzin katolickich”, nr 1 z 6 sierpnia 1916, s. 3; *Księga Pamiątkowa. Uczniowie I-go Gimnazjum w Płocku dyr. Adamowi Grabowskiemu*, Płock [b.r.w], s. 17-18.

<sup>24</sup> „Czuwaj”, luty 1915, nr 1, s. 22-27.

Jego atrakcyjność polegała na pewnej aurze tajemniczości i konspiracji, zaspokajaniu u młodych ludzi potrzeby przygody, samodzielności i niezależności od rodziców i innych dorosłych oraz akcentach patriotycznych.

Po zdaniu z wyróżnieniem matury filologicznej w czerwcu 1915 r. K. Betley zrezygnował z prowadzenia drużyny i na początku października 1915 r. wspólnie z Ignacym Gościckim i Aleksandrem Wernikiem<sup>25</sup> wstąpił na Politechnikę Warszawską na wydział inżynierii lądowej. Pozostali koledzy wybrali Uniwersytet. Po jego wyjeździe na studia, prowadzona przez niego II drużyna została wcielona do I, którą po S. Staszewskim, przejął Stanisław Krowicki<sup>26</sup>.

W Warszawie K. Betley w dalszym ciągu działał w harcerstwie, obejmując kierownictwo drużyny na Politechnice. W jednej z kart ewidencyjnych podał, że do listopada 1915 r. pracował w oddziałach wywiadowczych. Jakich i na rzecz kogo – nie wiadomo. Natomiast zgodnie ze swoimi wcześniejszymi deklaracjami nie wstąpił do Legionów, ale do Polskiej Organizacji Wojskowej, co miało nastąpić 12 grudnia 1915 r. W jej działalność bardzo szybko się zaangażował, w 1916 r. kończąc z wynikiem celującym szkołę podoficerską, następnie – z podobnym wynikiem - szkołę podchorążych, a potem przez 10 miesięcy pogłębiał swoją wiedzę wojskową w szkole oficerskiej, którą ukończył w marcu – kwietniu 1917 r. z wynikiem bardzo dobrym. Komendantami tych szkół byli znani później oficerowie i piłsudczycy: por. Stefan Pomarański-Borowicz<sup>27</sup> i mjr Henryk Krok-Paszkowski<sup>28</sup>.

---

<sup>25</sup> **Aleksander Wernik** (1890-1954), w latach 1914-1917 żołnierz I Brygady Legionów (1 pp Leg. potem 1 p. art. Leg.), 1917-18 internowany w Łomży i Szczypiornie, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej 1920 r., 1934-1939 wiceprezydent miasta Płocka, w czasie okupacji aresztowany przez Niemców, zwolniony, ukrywał się, po wojnie urzędnik starostwa płockiego.

<sup>26</sup> AAN, Związek Harcerstwa Polskiego, raporty drużyn za 1921 r. sygn. 1317, raport I-szej płockiej drużyny im. Szymona Mohorta z 14 grudnia 1922 r., k.39; MMP, sygn. MMP/H/56, Ł. Żelazowski, *Zarys historii skautingu...*, s. 2; tenże, *Pierwszy zastęp skautów...*, s. 44; A. Maciesza, dz. cyt., s. 110.

<sup>27</sup> **Stefan Pomarański** (1893-1944), mjr WP, działacz niepodległościowy, żołnierz 1 kompanii kadrowej, od 1915 w POW, w 1917 internowany przez Niemców w Szczypiornie, w 1920 r. kmdt Kwatery Głównej Sztabu Ścisłego Naczelnego Wodza, w II RP historyk wojskowości, krótko dca 36 pp LA, w 1939 r. uczestnik

Zapewne już na tym etapie przełożeni dostrzegli jego zdolności, bo szybko awansował w strukturze organizacyjnej: w 1916 r. został instruktorem w szkole żołnierskiej i podoficerskiej POW. W 1917 r. prowadził przyspieszony kurs podoficerski, gdzie pełnił funkcję dowódcy plutonu, a następnie kompanii<sup>29</sup>.

Na przełomie maja i czerwca 1917 r. na Agrykoli w Warszawie odbył się zlot drużyn harcerskich. Gościem zlotu był komendant J. Piłsudski. K. Betley i jego kolega S. Staszewski, studiujący na Uniwersytecie, zostali przez kierownictwo zlotu przydzieleni jako adiutanci komendanta<sup>30</sup>.

Studiując w Warszawie, K. Betley publikował w wydawanym od marca 1917 r. piśmie „Harcerz”. Szybko stał się jednym z najpoważniejszych autorów, a jego teksty były bardzo cenione przez redakcję i kierownictwo harcerstwa. Już w pierwszym numerze „Harcerza” ukazał się jego artykuł „Ubezpieczenia w spoczynku (forpocztę)”<sup>31</sup>. Tekst dotyczył zasad ubezpieczania biwakujących harcerzy przez wedety, w tym – korzyści z wystawiania wedet 2-osobowych. K. Betley wyjaśniał zasady łączności wart z oddziałem, konieczność ustalenia hasła i odzewu, zabezpieczających przed przeniknięciem do oddziału nieprzyjaciela, wykorzystanie terenu do ukrycia wedety, sposób alarmowania o nieprzyjacielu, sposób luzowania wedet, przykładowe instrukcje dla dowódcy placówki. Tekst uzupełniony był mapką z zaznaczonym rozmieszczeniem placówek obserwacyjnych i wedet<sup>32</sup>.

---

obrony Lwowa, następnie internowany na Węgrzech, aresztowany przez gestapo, zamordowany w obozie koncentracyjnym Flossenbürg 15 grudnia 1944 r.

<sup>28</sup> **Henryk Paszkowski-Krok** (1887-1969), gen. bryg. WP, w młodości działacz niepodległościowy, dowódca plutonu w 1 kompanii kadrowej, potem oficer 5 pp Leg. i POW, 1917 internowany przez Niemców, w II RP sprawował różne funkcje dowódcze i sztabowe, m.in. dca Obszaru Warownego „Wilno” i dca 20 DP, w 1939 r. przewidziany do dcy 45 DP Rez., internowany w Rumunii i wydany Niemcom, przebywał w niewoli do 1 kwietnia 1945 r. Po wojnie osiadł w Wlk. Brytanii, gdzie zmarł.

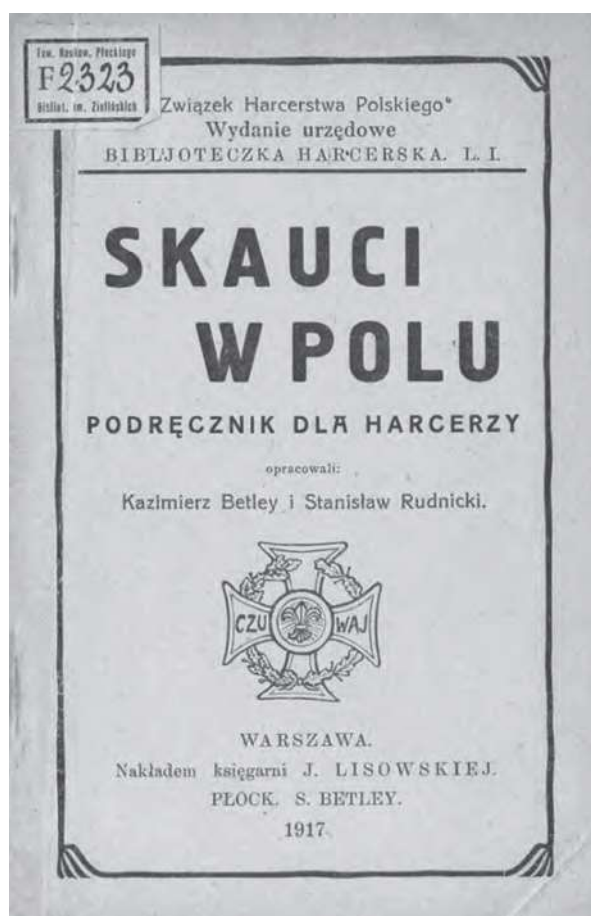
<sup>29</sup> CAW, kolekcja akt personalnych, sygn. I.481.B5390, karty ewidencyjne K. Betleya (b. d. i z 7 kwietnia 1919 r.), karta kwalifikacyjna dla Komisji Weryfikacyjnej z 22 maja 1919 r.

<sup>30</sup> MMP, Tamże, s. 9; sygn. MMP/H/60, list S. Staszewskiego do Ł. Żelazowskiego.

<sup>31</sup> K. Betley, *Ubezpieczenia w spoczynku (forpocztę)*, „Harcerz”, marzec 1921, nr 1, s. 25-26, nr 2 (wrzesień), s. 57-59.

<sup>32</sup> Tamże.

W zachowanych w Bibliotece Narodowej numerach „Harcerza” jest to jedyny artykuł podpisany przez K. Betleya, ale ponieważ tylko niektóre artykuły były sygnowane imieniem i nazwiskiem autora, nie można wykluczyć, że było ich więcej<sup>33</sup>.



*Fot.1. Strona tytułowa podręcznika dla harcerzy „Skauci w polu”.  
(ze zbiorów Biblioteki im. Zielińskich TNP)*

Ponieważ tematyka harcerska coraz ściślej wiązała się z kwestiami stricte wojskowymi na przełomie lutego i marca 1917 r. K. Betley wszedł

<sup>33</sup> „Harcerz” z 1917 i 1918 r. ze zbiorów Biblioteki Narodowej w Warszawie.

do komisji wydawniczej Departamentu Wojny Rady Stanu i do redakcji dwóch innych czasopism: „Strzelca” i „Przeglądu Wojskowego”. Publikował tam pod własnym nazwiskiem oraz pod pseudonimami „K. Strzelbic”, „Jaślin” (art. Karabiny piechoty”), K. Żebrowski („Terenoznawstwo”, „Znaki omówione 6 państw ościennych”)<sup>34</sup>.

Plonem tej aktywności pisarskiej były też dwie publikacje w ramach serii „Biblioteki harcerskiej”. W 1917 r. wspólnie ze Stanisławem Rudnickim wydał „Skauci w polu – podręcznik dla harcerzy”<sup>35</sup>.

Na kartach broszurki autorzy opisali sposób przeprowadzania marszów, patrolowania, odpoczynku i postojów. Początkujący skauci mogli tam znaleźć szereg szczegółowych wskazówek, jak przygotować się do marszu, czyli jakie wybrać buty, ubranie, wyposażenie, jak obliczyć tempo marszu i czas dojścia do wyznaczonego celu<sup>36</sup>.

Dalej przybliżyli zasady patrolowania, podali instrukcje opracowania rozkazu, sposoby radzenia sobie z przeszkodami terenowymi, sposoby przygotowania zasadzki, ukrycia meldunku i zasady tworzenia sztafet rozstawnych, szybko przekazujących meldunki. Radzili, jak urządzić miejsca wybrane na postoje oraz jak je ubezpieczyć przez system haseł<sup>37</sup>.

Czytając broszurkę odnosi się wrażenie, że jest to bardziej instruktaż dla dowódcy oddziału wojskowego, niż drużynowych harcerskich. Jest tam mowa o spotkaniu z nieprzyjacielem, ubezpieczeniu przed jego atakiem, wyśledzeniu jego ruchów i pozycji, przygotowaniu zasadzki na nieprzyjacielską kolumnę itp. Autorzy odwoływali się przy tym do zaczerpniętych z historii przykładów wojen i bitew od czasów napoleońskich, przez bitwy wojny polsko-rosyjskiej 1831 r., powstania styczniowego, wojny prusko-austriackiej 1866 r., prusko-francuskiej 1870 r., po marsz strzelców J. Piłsudskiego na Kielce nocą 13/14 sierpnia 1914 r.

Tak więc choć książeczka była przeznaczona dla harcerzy, to K. Betley i S. Rudnicki zapewne przewidywali, że są to rady dla

<sup>34</sup> CAW, kolekcja akt personalnych, sygn. I.481.B5390, karty ewidencyjne K. Betleya (b. d. i z 7 kwietnia 1919 r.), karta kwalifikacyjna dla Komisji Weryfikacyjnej z 22 maja 1919 r.

<sup>35</sup> K. Betley, S. Rudnicki, *Skauci w polu – podręcznik dla harcerzy*, Warszawa 1917, ss. 60. W opracowaniu A. J. Papierowskiego i J. Stefańskiego w biogramie K. Betleya podany jest błędny tytuł – *Skauci w Polsce* (dz. cyt., s. 47)

<sup>36</sup> Tamże, s. 5-26.

<sup>37</sup> Tamże, s. 27-58.

przyszłych żołnierzy i chodziło o to, aby młodzi chłopcy dysponowali wcześniej – zanim staną żołnierzami – elementarną wiedzą o funkcjonowaniu oddziału wojskowego. I choć przy omawianiu marszów, wspominali o wakacyjnych wycieczkach, przeznaczonych na zwiedzanie i poznawanie zabytków, to znacznie częściej pisali o nieprzyjacielu. Zresztą w zakończeniu napisali, że treść zaczerpnęli z wojskowych regulaminów służby polowej.

Aby przybliżyć język broszurki, zacytujmy krótki fragment o butach: „uczestnicy wycieczki starannie winni opatrzyć odzież, a w pierwszym rzędzie buty; bowiem stan nóg od nich przede wszystkim zależy. Że nie jest to rzeczą błahą, przekonywa nas postępowanie Napoleona. Wódz ten nie szczędził żołnierzom swym marszów forsownych. Idąc z Elby, 26 lutego 1815 r., do Paryża, przebył w ciągu dwóch pierwszych dni ze swymi weteranami 130 km. Ale też zawsze na przeglądach szczególnie troskliwie pytał o buty; odpływając zaś w 1815 r. z Porto Ferraro, sam oglądał osobiście buty swych żołnierzy. Toć i taktyki mówią, że dobry żołnierz, to silny duch, dobry karabin i dobre nogi, komu zaś, jeśli nie skautom, potrzebne są dobre nogi? Więc myślcie o butach! A przedmiot ten, w obecnych, drożyznianych czasach do biżuterii prawie liczony, ma jedną wielką wadę – psuje się łatwo. 12-ta dywizja Japończyków potrafiła zedrzeć od Seulu do Mukdena [w 1905 r. – G.G.] po 6 par butów na żołnierza”<sup>38</sup>. Dalej następował szczegółowy wywód, jak dobrać odpowiednie obuwie i jak o nie dbać, aby służyło jak najdłużej.

Broszura została recenzowana już kwietniowym numerze „Harcmistrza”. Recenzent (R-k) doceniał wkład pracy obu autorów, jednak krytykował zbyt częste odwoływanie się do wzorów wojskowych i małą czytelność załączonych mapek<sup>39</sup>.

Druga broszurka K. Betleya, znana także jako artykuł w „Przeglądzie Wojskowym”, zatytułowana „Znaki umówione map”, zawierała 4-stronicową „rozkładówkę” ze znakami umownymi, stosowanymi na mapach austriackich, rosyjskich i niemieckich bez żadnego komentarza i tekstu. Był to więc rodzaj legendy do map<sup>40</sup>.

---

<sup>38</sup> Tamże, s. 5.

<sup>39</sup> R-k, *Poradnik książkowy dla harcmistrzów*, „Harcistrz” 1917, nr 4, s. 31.

<sup>40</sup> *Znaki omówione map*, oprac. K. Betley, Warszawa 1917.



Fot. 2. Broszura K. Betleya „Znaki umówione map”  
(ze zbiorów Biblioteki im. Zielińskich TNP)

Obie broszurki zostały wydane nakładem księgarni J. Lisowskiej w Warszawie, jednak niżej znajdujemy także „PŁOCK, S. BETLEY”, co chyba oznaczało współfinansowanie wydania przez ojca Stanisława Betleya.

Po kryzysie przysięgowym w lipcu 1917 r. i aresztowaniu J. Piłsudskiego K. Betley zrezygnował z pracy w Departamencie Wojny, co było m.in. związane z przejściem POW do głębszej konspiracji. Zapewne wtedy został instruktorem terenoznawstwa, broni i materiałów wybuchowych w szkole podchorążych POW w Warszawie. Był także

referentem wykształcenia i współorganizatorem wydziału wywiadowczego Komendy Naczelnej POW. W 1918 r. pracował w wydziale I (organizacyjnym) i VI (operacyjnym) KN POW, używając pseudonimu „Strzelbic”<sup>41</sup>.

Równocześnie nie zaniedbywał nauki, czego przykładem jest ukończenie kursu techników komunikacji lądowej i wodnej na Wolnej Wszechnicy w Warszawie. Latem 1918 r. w ramach czegoś w rodzaju praktyki studenckiej został zaangażowany przez doc. K. Pomianowskiego z Politechniki Lwowskiej do prac terenowych jako technik mierniczy w Karpatach. Stąd wykazywana w dokumentach znajomość tachimetrii, niwelacji, triangulacji i fotogrametrii oraz praktyka miernicza. W ciągu trzech lat studiów większość egzaminów zdał na ocenę celującą. Na Politechnice był także młodszym asystentem statyki wykreślnej<sup>42</sup>.

W listopadzie 1918 r. jako oficer wydziału I (Organizacyjnego) KN POW wziął udział w rozbrajaniu Niemców w Warszawie. W pierwszych tygodniach niepodległej Polski przeszedł do Oddziału I Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, pracując przy likwidacji POW i prowadząc w zastępstwie Wydział Personalny KN POW. 29 listopada 1918 r. jako były oficer POW został zweryfikowany w stopniu podporucznika piechoty rozkazem dowódcy Okręgu Generalnego Warszawskiego. Za zasługi dla Polskiej Organizacji Wojskowej otrzymał Krzyż POW<sup>43</sup>.

### **Służba w Wojsku Polskim i udział w walkach na północno-wschodnich kresach Rzeczypospolitej**

W związku z odzyskaniem przez Polskę niepodległości K. Betley jako oficer POW, pozostał w formującym się Wojsku Polskim, po III

---

<sup>41</sup> CAW, kolekcja akt personalnych, sygn. I.481.B.5390, karty ewidencyjne K. Betleya (b. d. i z 22 maja 1919 r.).

<sup>42</sup> CAW, kolekcja akt personalnych, sygn. I.481.B.5390, karty ewidencyjne K. Betleya (b. d. i z 9 kwietnia 1919 r.), zaświadczenie rektora Politechniki Warszawskiej z 10 czerwca 1918 r. W 1917 r. podobną praktykę odbywał w d. Królestwie Polskim, prawdopodobnie na Kujawach.

<sup>43</sup> CAW, kolekcja akt personalnych, sygn. I.481.B.5390, karty ewidencyjne K. Betleya (b. d. i z 9 kwietnia 1919 r.), karta kwalifikacyjna dla Komisji Weryfikacyjnej z 22 maja 1919 r.

roku rezygnując ze studiów. Podobnie postąpiło wielu jego kolegów z Politechniki. Do 20 stycznia 1919 r. pracował w Oddziale I Sztabu Generalnego, jednak na własną prośbę otrzymał przydział liniowy<sup>44</sup>.

Tego dnia skierowany został jako subaltern<sup>45</sup> 8 kompanii do Grupy Jabłonna kpt. Jana Kruszeńskiego<sup>46</sup>, również absolwenta płockiego I Gimnazjum Polskiego. Od 4 do 17 lutego 1919 r. wz. dowodził 3 kompanią, a następnie występuje w dokumentach jako subaltern tejże kompanii. Na bazie Grupy Jabłonna zaczęto formować 1 pułk piechoty Legionów. I batalion był tworzony w oparciu o oddziały POW z Warszawy i okolicznych miejscowości. Jego dowódcą był właśnie kpt. Jan Kruszeński. Pierwsze dwa bataliony zostały już w początkach stycznia 1919 r. użyte do stłumienia zamachu płk. Mariana Januszajtisa<sup>47</sup> i rozbrojenia tzw. Straży Narodowej. Jeżeli K. Betley był wtedy w batalionie - musiał brać w tym udział.

Po tej akcji oba bataliony zakwaterowano w Warszawie, w koszarach w cytadeli. 16 stycznia 1919 r. rozkazem Sztabu Generalnego formalnie utworzony został 1 pułk piechoty Legionów. Wkrótce zaczęli napływać rekruci i to zapewne wtedy K. Betley występował w roli instruktora. Przez kilka miesięcy toczyło się normalne życie garnizonowe: szkolenie rekrutów, udział w uroczystościach rocznicy powstania styczniowego, otwarcia obrad Sejmu Ustawodawczego, imienin Józefa Piłsudskiego, który był patronem pułku<sup>48</sup>.

<sup>44</sup> Tamże; M. Zalewska-Mikulska, *Betleyowie – zasłużeni obywatele Płocka*, w: *Jagiellonka...*, s. 243.

<sup>45</sup> Subaltern (z jęz. angielskiego) – młodszy oficer lub kandydat na oficera przed formalnym otrzymaniem nominacji.

<sup>46</sup> **Jan Kruszeński** (1888-1977), gen. bryg. WP, działacz niepodległościowy, dca plutonu 1 kompanii kadrowej, oficer 1 pp Leg., 1917-18 internowany w Beniaminowie, potem w PSZ, w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r. dca 1 pp Leg., potem różne funkcje dowódcze, 1930-39 dca KOP, w 1939 dca GO w Armii „Prusy”, potem w niewoli niem., po wojnie osiadł we Francji.

<sup>47</sup> **Januszajtis Marian** (1889-1973), gen. dyw. WP, działacz niepodległościowy, od 08.1914 w Legionach Polskich, potem w PSZ, w WP uczestnik wojny 1920 r. jako dca 12 DP, 1924-26 – wojewoda nowogródzki, od 1929 r. w st. spocz., w 1939 r. w dtwie obrony Lwowa, przedostał się do Francji i Wlk. Bryt., gdzie sprawował funkcje w adm. wojsk., po wojnie w Wlk. Brytanii.

<sup>48</sup> CAW, kolekcja akt personalnych, sygn. I.481.B.5390, karty ewidencyjne K. Betleya (b. d. i z 9 kwietnia 1919 r.), karta kwalifikacyjna dla Komisji Weryfikacyjnej z 22 maja 1919 r.; A. Borkiewicz, *Dzieje 1 pułku piechoty Legionów (lata wojny*

Śladem tego okresu służby jest adnotacja w jednej z kart ewidencyjnych, że 5 kwietnia 1917 r. w rozkazie Dowództwa Cytadeli Warszawskiej otrzymał podziękowanie „za gorliwą i przykłądną służbę wartowniczą”<sup>49</sup>.

7 kwietnia 1919 r. I batalion został przeniesiony z Warszawy do Ostrowi Komorowa, gdzie połączył się z resztą pułku. Ppor. K. Betley występował wtedy jako w.z. dowódca 3 kompanii I batalionu por. Aleksandra Bienieckiego. Dowódcą 3 kompanii był do 23 kwietnia 1919 r., kiedy przekazał kompanię por. Zygmuntowi Wendzie<sup>50</sup>. Od 8 marca 1919 r. dowódcą 1 pp Leg. był kpt. J. Kruszewski<sup>51</sup>.

13 kwietnia 1919 r. 1 Dywizja Piechoty Legionów płk. Edwarda Rydza-Śmigłego<sup>52</sup>, w skład której wchodził 1 pp Leg., została przewieziona pod Lidę z zamiarem odbicia Wilna z rąk bolszewików. Najpierw jednak jednostki polskie po ciężkich walkach ulicznych 16-17 kwietnia 1919 r. zajęły Lidę. Dopiero wtedy można było przystąpić do wykonywania głównego celu operacji, czyli opanowania Wilna. Miasto najpierw zaatakowała polska kawaleria ppłk. Władysława Beliny-Prażmowskiego<sup>53</sup>, wdzierając się do Wilna 19 kwietnia 1919 r.

---

*polsko-rosyjskiej 1918-1920*), Warszawa 1929, s. 21-25, S. Pomarański, *Zarys historii wojennej 1-go pułku piechoty Leg.*, s. 33-34.

<sup>49</sup> CAW, kolekcja akt personalnych, sygn. I.481.B.5390, karta ewidencyjna K. Betleya (b. d.).

<sup>50</sup> **Zygmunt Wenda** (1896-1941), płk dypl. WP, 1914-1917 – oficer 1 pp Leg, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej w 1 pp Leg, 1926-27 adiutant J. Piłsudskiego, 1932-38 z-ca dcy i dca 1 pp Leg., 1938-39 poseł do Sejmu i szef sztabu OZN, w 1939 oficer do zleceń NW, zmarł na Węgrzech.

<sup>51</sup> A. Borkiewicz, dz. cyt., s. 25, 29, 35, 43.

<sup>52</sup> **Edward Rydz-Śmigły** (1886-1941), marsz. Polski, NW w 1939 r., działacz niepodległościowy, 1914-17 oficer I Brygady Legionów Polskich, 1917-18 – kmndt POW, w WP wysokie funkcje adm. i dowódcze, dowódca wyższego szczebla w wojnie polsko-bolszewickiej, m.in. w maju 1920 r. dowodził 3 Armią, która zajęła Kijów, a w sierpniu 1920 r. dowodził Grupą Uderzeniową, która rozpoczęła kontrofensywę nad Wieprza, 1921-26 inspektor armii w Wilnie, 1926-36 inspektor armii w Warszawie, 1936-39 – następcą J. Piłsudskiego jako gen. insp. sił zbrojnych, w 1939 r. NW, internowany w Rumunii, skąd uciekł do kraju, gdzie zmarł.

<sup>53</sup> **Władysław Belina-Prażmowski** (1888-1938), płk kaw. WP, działacz niepodległościowy, w sierpniu 1914 r. dca pierwszego konnego patrolu, który dał początek 1 p.uł. Legionów, w WP dca 1 BK, uczestnik wojny polsko-ukraińskiej i polsko-bolszewickiej, od 1923 r. w st. spocz., 1931-33 prezydent Krakowa, 1933-37 wojewoda lwowski, zmarł w 1938 r. w Wenecji na atak serca, pochowany w Krakowie.

i zajmując znaczną część miasta. Kawalerzystów wsparł 20 kwietnia III batalion 1 pp Leg. dowodzony przez kpt. Władysława Langnera<sup>54</sup>. Natomiast reszta pułku (I i II batalion) czekała na transport kolejowy z Jaszun do Wilna. Oba bataliony zostały przewiezione do Wilna 20 kwietnia 1919 r. wieczorem. Decydujące uderzenie na siły rosyjskie przeprowadzono 21 kwietnia o godz. 5.00 rano. 3 kompania ppor. K. Betleya znajdowała się w odwodzie i została włączona do działań pościgowych dopiero przed godz. 15.00 w rejonie ul. Kalwaryjskiej. Jednak wobec opuszczenia miasta przez Rosjan pościg wstrzymano i odwodowe pododdziały 1 pp Leg. skierowano do oczyszczania Wilna z niedobitków sił rosyjskich. W wyniku tych działań do godz. 16.00 miasto całkowicie znalazło się w polskich rękach. Tak więc K. Betley uczestniczył w końcowej fazie walk o Wilno<sup>55</sup>.

Po zajęciu miasta gen. E. Rydz-Śmigły obsadził teren wokół Wilna, ponieważ spodziewał się kontrakcji sił rosyjskich w celu odzyskania miasta. I batalion 1 pp Leg. obsadził odcinek północny (Świpiszki, Zwierzyniec). Plan czynnej obrony zakładał działania ofensywne przeciwko poszczególnym oddziałom nieprzyjaciela, jednak ten również przeszedł do działań ofensywnych, zamierzając odzyskać Wilno. Działania bojowe rozpoczęły się 23 kwietnia 1919 r.

W tym dniu K. Betley przekazał dowodzenie 3 kompanią por. Zygmuntowi Wendzie, sam zaś objął pluton tej kompanii. Początkowo 3 kompania nie uczestniczyła w walce, Rosjanie atakowali bowiem na innych odcinkach. Sytuacja zmieniła się w nocy 29/30 kwietnia, kiedy siły nieprzyjacielskie zaczęły posuwać się z Mejszagoły w kierunku Wilna. Do gwałtownych walk doszło na przedpolu Wilna i w samym mieście, choć na temat udziału K. Betleya w walkach trudno napisać coś konkretnego.

---

<sup>54</sup> **Władysław Langner** (1896-1972), gen. bryg. WP, członek Zw. Strz., od sierpnia 1914 r. w 1 pp Leg., po kryzysie przysięgowym w armii austr., w WP dca różnych jednostek, od 1928 r. w MSWojsk., 1931-34 – z-ca II wicemin. spr. wojsk., 1934-39 dca OK. IV Łódź, w 1939 dca OK. V Lwów, potem we Francji i Wlk. Brytanii sprawował różne funkcje, po wojnie pozostał w Wlk. Brytanii.

<sup>55</sup> A. Przybylski, *Ofensywa na Wilno w kwietniu 1919 roku* (cz. II), „Bellona” 1928, t. XXXII, z.2 i 3, s. 97-117; A. Borkiewicz, dz. cyt., s. 82-100; S. Pomarański, dz. cyt., 34-37; L. Wyszczelski, *Wilno 1919-1920*, Warszawa 2008, s. 98-12; tenże, *Wojna polsko-rosyjska 1919-1920*, t.1, Warszawa 2010, s. 101-113.

Po opanowaniu sytuacji 30 kwietnia siły polskie ponownie podjęły działania ofensywne. Na początku maja 1919 r. na rozkaz gen. E. Rydza-Śmigłego grupa mjr. Mieczysława Mackiewicza<sup>56</sup> rozpoczęła natarcie, którego celem było osiągnięcie linii Miedniki – Kienia – Mickuny. 3 kompania początkowo była w odwodzie, jednak 3 maja 1919 r. włączyła się do walki o miasteczko Rykojnie, przydzielona do batalionu mjr. Władysława Bortnowskiego<sup>57</sup> z 5 pp Leg.

Natarcie 3 kompanii na lewe skrzydło nieprzyjaciela zdecydowało o zdobyciu miasteczka. Ponieważ w czasie walk ciężko ranny został por. Z. Wenda, ppor. K. Betley 12 maja znowu objął dowodzenie 3 kompanią<sup>58</sup>.

Walki w rejonie Wilna trwały do 7 maja 1919 r. i zakończyły się odrzuceniem nieprzyjaciela od miasta. 3 kompania ppor. K. Betleya przez kolejne trzy tygodnie pozostawała w grupie wschodniej kpt. W. Bortnowskiego, uczestnicząc w lokalnych starciach z oddziałami Armii Czerwonej, jak np. 25 maja pod Zalesiem. W końcu maja 1919 r. wszystkie kompanie I batalionu dyslokowano w Wilnie, jako odwód 1 DP Leg. Do początku lipca 1919 r. I batalion pełnił w mieście służbę garnizonową, urozmaicaną ćwiczeniami<sup>59</sup>.

Z tego okresu służby zachowały się opinie bezpośrednich przełożonych K. Betleya. Zastępujący dowódcę batalionu por. Zenon Romańczuk napisał: „Wytrwały i pracowity oficer – wychowawca,

---

<sup>56</sup> **Mieczysław Mackiewicz** (1880-1954), gen. bryg. WP, oficer armii rosyjskiej i konspiracyjny członek Zw. Strz., 1915-18 w niewoli niem., 1918-20 dca 41 pp, potem innych jednostek, z którymi walczył w wojnie polsko-bolszewickiej, 1921-26 dca 30 DP, 1926-35 dca 36 DP, od 1935 r. w st. spocz., 1939-45 w niewoli niem., pozostał w Wlk. Brytanii.

<sup>57</sup> **Władysław Bortnowski** (1891-1966), gen. dyw. WP, działacz niepodległościowy, 1914-17 oficer I Brygady Legionów Polskich, 1917-18 internowany w Beniaminowie, w WP różne funkcje sztabowe, 1927-28 szef Oddziału III SG, 1928-31 dca p.d. 26 i 14 DP, 1931-35 dca 3 DP Leg., 1935-38 gen. do prac w GISZ, w 1938 dca GO „Śląsk”, zajmującej Zaolzie, w 1939 dca Armii „Pomorze”, 1939-45 w niewoli niem, po wojnie w Wlk. Brytanii i USA.

<sup>58</sup> A. Przybylski, *Bój obronny o Wilno (kwiecień – maj 1919 r.)*, „Bellona” 1929, t. XXXIII, z. 2, s. 269-272; A. Borkiewicz, dz. cyt., s. 122; L. Wyszczelski, *Wilno 1919-1920*, s. 148-150; tenże, *Wojna polsko-rosyjska...*, s. 131-133. W dokumentach personalnych jako data objęcia 3 kompanii podawany jest 13 kwietnia 1919 r.

<sup>59</sup> A. Borkiewicz, dz. cyt., s. 141, 187.

dobry instruktor i administrator”. Z kolei dowódca 1 pp Leg. kpt. J. Kruszewski dopisał: „Posiada bardzo duże wykształcenie teoretyczne i ciągle pracuje nad sobą. Nadaje się do pracy sztabowej. Dobry instruktor i wychowawca żołnierzy. W boju spokojny, odważny, wykazuje zdolności taktyczne”. Lekarz pułkowy dodał, że zdolny jest do służby frontowej<sup>60</sup>. W innej karcie kwalifikacyjnej por. Z. Romańczuk sporządził bardzo podobną opinię: „Bardzo dobry instruktor, administrator i wychowawca żołnierzy”, a kpt. J. Kruszewski dopisał: „Bardzo dobry”<sup>61</sup>.

7 lipca 1919 r. I batalion został skierowany do Ignalina, wchodząc w skład grupy północnej ppłk. Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego<sup>62</sup>, a następnie grupy „Narocz”. W końcu lipca zaczęły się kolejne boje, których celem było odrzucenie jednostek Armii Czerwonej na wschód. Jak zapisał historyk pułku, 29 lipca 1919 r. w ramach natarcia grupy „Narocz” na Tułac „ppor. K. Betley wykonał plutonem swej kompanii natarcie na Mochowicze, skąd przepędził kompanię nieprzyjacielską na Haby”<sup>63</sup>.

2 sierpnia 1919 r. na jego rozkaz pluton 3 kompanii ppor. Michała Klepackiego zaatakował nieprzyjacielską kompanię we wsi Rubaniki (15 km na pld.-wsch. od Nowego Miadzioła). Śmiały wypad zakończył się powodzeniem: wzięto 44 jeńców i zdobycz wojenną. W końcu sierpnia 1919 r. grupa „Północ” ppłk. M. Karaszewicza-Tokarzewskiego po opanowaniu Turmont ruszyła na północny-wschód w kierunku Dyneburga<sup>64</sup>. W tym czasie – 31 sierpnia – 3 kompanię, po powrocie

<sup>60</sup> CAW, kolekcja akt personalnych, I.481.B.5390, karta ewidencyjna K. Betleya (b. d.).

<sup>61</sup> CAW, kolekcja akt personalnych, sygn. I.481.B.5390, karta kwalifikacyjna dla Komisji Weryfikacyjnej z 22 maja 1919 r.

<sup>62</sup> **Michał Karaszewicz-Tokarzewski** (1893-1964), gen. dyw. WP, działacz niepodległościowy, 1914-17 oficer w I Brygadzie Legionów Polskich, 1917-18 w POW, w listopadzie 1918 r. dca odsieczy Lwowa, w kwietniu 1919 r. dca Brygady w 1 DP Leg., potem w MSWojsk., 1924-26 dca 19 DP, 1926-28 szef Biura Person. MSWojsk., 1928-32 dca 35 DP, 1932-36 dca OK VI Lwów, 1936-39 dca OK VIII Toruń, w 1939 r. dca GO w Armii „Pomorze” i z-ca dcy Armii „Warszawa”, organizator i komendant SZP, 1940 areszt. przez NKWD przy przekraczaniu granicy niem.-sow., od 1941 r. w Armii Polskiej w ZSSR, dca 6 DP, z-ca dcy Armii i dca III Korpusu, po 1945 r. w Wlk. Brytanii.

<sup>63</sup> Tamże, s. 203.

<sup>64</sup> Inne wersje nazwy miasta: w języku łotewskim – Daugavpils, po polsku – Dźwińsk.

ze szpitala, znowu objął por. Z. Wenda, więc K. Betley wrócił do dowodzenia plutonem. Na razie I batalion kpt. J. Kruszewskiego pozostawał w odwodzie dowódcy I Brygady Piechoty Legionów, więc ppor. K. Betley nie uczestniczył w walkach<sup>65</sup>.

W sierpniu 1919 r. oddziały polskie Frontu Litewsko-Białoruskiego doszły do Berezyny i opanowały Mińsk Białoruski. W celu poprawienia położenia operacyjnego dowództwo polskie podjęło decyzję zajęcia Dyneburga, bowiem Rosjanie trzymali przyczółek na południowym brzegu Dźwiny, zagrażając lewemu skrzydłu polskiego Frontu. Poza względami wojskowymi pewną rolę odgrywały tu względy historyczne, bowiem Dyneburg był dawną stolicą polskich Inflant.

Walki o Dyneburg rozpoczęły się 30 sierpnia 1919 r. Początkowo brały w nich udział I i II batalion 1 pp Leg., nie osiągając powodzenia. Po trwających prawie miesiąc walkach pozycyjnych gen. E. Rydz-Śmigły przygotował natarcie, którego celem była likwidacja przyczółka i zepchnięcie sił bolszewickich za Dźwinę. Skoncentrowano 1 DP Leg., 3 DP Leg., 1 BJ. Siły te liczyły łącznie 7 tys. żołnierzy i dysponowały 20 czołgami, 37 armatami i 140 ckm-ami. Dyneburga broniła brygada estońska, dwa pułki brygady łotewskiej i bolszewicki 30 pstrz. z 4 DStrz. - łącznie 5 tys. żołnierzy, dysponujących 3 pociągami pancernymi, 2 samochodami pancernymi, 20 armatami i 120 ckm-ami.

Według koncepcji gen. E. Rydza-Śmigłego polska piechota, wspierana przez czołgi miała uderzyć czołowo na przedmoście, przejść po drewnianym moście do miasta i wyprzeć z niego nieprzyjaciela. Odcięta od swoich bolszewicka załoga fortu Grzywa powinna się poddać. Natarcie miało się rozpocząć 27 września 1919 r. o godz. 4.30.

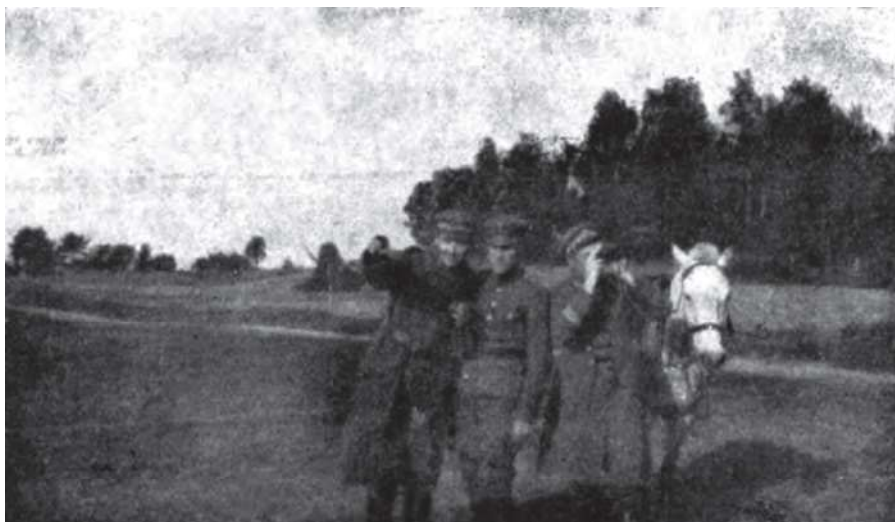
Tymczasem na dwie godziny przed rozpoczęciem natarcia jego plan został zmodyfikowany, ponieważ misja aliancka nie zgodziła się na opanowanie przez Wojsko Polskie Dyneburga, leżącego na terytorium łotewskim. Wobec tego gen. E. Rydz-Śmigły zabronił przechodzenia na północny brzeg Dźwiny. Po zmianie rozkazów siły polskie miały zniszczyć mosty na Dźwinie (drewniany, żelazny drogowo-kolejowy,

---

<sup>65</sup> A. Borkiewicz, dz. cyt., s. 43, 203-204, 263.

kładkę i most pontonowy) oraz bezwzględnie zdobyć fort Grzywa na południowym brzegu Dźwiny<sup>66</sup>.

Ppor. K. Betley w tym czasie był dowódcą plutonu w 3 kompanii por. Zygmunta Wendy, wchodzącej w skład I batalionu kpt. Jana Kruszeńskiego<sup>67</sup>.



Fot. 3. Ppor. K. Betley i ppor. Strzelecki w 1919 r.  
(A. Borkiewicz, *Dzieje 1 pułku piechoty Legionów (lata wojny polsko-rosyjskiej 1918-1920)*, Warszawa 1929, wkładka przed s. 289)

W pierwszej wersji planu 3 kompania I batalionu miała uderzać na most drewniany i po opanowaniu go, utorować drogę batalionowi do natarcia na miasto w kierunku dworca petersburskiego. Po modyfikacji planu 3 kompania miała opanować most i go zniszczyć<sup>68</sup>.

---

<sup>66</sup> Tamże, s. 289-302; S. Pomarański, dz. cyt., s. 54; L. Wyszczelski, *Niewypowiedziana wojna. Polsko-rosyjskie działania militarne w 1919 r.*, Toruń 2005, s. 162-163; tenże, *Wojna polsko-rosyjska...*, s. 202-203; J. Odziemkowski, *Leksykon wojny polsko-rosyjskiej 1919-1920*, Warszawa 2004, s. 111-113; A. Petersons, *Rok 1920. Sukces strategicznego współdziałania armii Polski i Łotwy*, w: *Rok 1920 z perspektywy osiemdziesięciolecia*, pod red. A. Ajnenkiela, Warszawa 2000, s. 186-187.

<sup>67</sup> A. Borkiewicz, dz. cyt., s. 295.

<sup>68</sup> Tamże, s. 301-302.

Natarcie rozpoczęło się 27 września 1919 r. o godz. 5.30 od przygotowania artyleryjskiego. Po 10-minutowym ostrzale pozycji nieprzyjaciela polskie kompanie ruszyły do natarcia. W odległości 50 metrów od drutów kolczastych, nieprzyjaciel otworzył ogień z ckm-ów i karabinów ręcznych. Mimo to siły polskie zdobywały teren. Szczególny popłoch wśród sił bolszewickich wywołał widok polskich czołgów, wspierających natarcie. Bolszewicy zaczęli uciekać w stronę drewnianego mostu, jednak polska artyleria przykryła ogniem jego północny wylot, a 2 kompania odcięła nieprzyjacielowi odwrót. Żołnierze rosyjscy szukali ucieczki przez kładkę, ponosząc duże straty od ognia polskich ckm-ów.

W ciągu 30 minut od rozpoczęcia natarcia 1 i 2 kompania I batalionu osiągnęły brzeg rzeki po prawej i lewej stronie od mostu. Wtedy kpt. J. Kruszewski rzucił do natarcia na most 3 kompanię por. Z. Wendy w celu jego opanowania. Wydawało się, że nie będzie to trudne, bowiem nieprzyjacielska załoga przyczółka mostowego została szybko zlikwidowana i most przez 15 minut nie był ostrzeliwany. Wykorzystał to ppor. Strzelecki z 1 kompanii, który z patrolem przeszedł na północny brzeg Dźwiny. Wtedy na most weszła 3 kompania por. Z. Wendy z zamiarem obsadzenia północnego wylotu mostu i osłony saperów, którzy zaczęli go minować. Kiedy saperzy zaczęli pracę, z miasta zupełnie niespodziewanie nadjechały dwa nieprzyjacielskie samochody pancerne i otworzyły na most gwałtowny ogień ze swoich karabinów maszynowych. Wsparła je ogniem ręcznych karabinów bolszewicka piechota, która tymczasem obsadziła wyloty ulic i nadbrzeżne domy. Poza tym most zaczęła ostrzeliwać nieprzyjacielska artyleria oraz pociąg pancerny spod dworca rysko-orłowskiego<sup>69</sup>.

Jak zapisał historyk 1 pp Leg., a wtedy również młody oficer tegoż pułku Adam Borkiewicz „w morderczym ogniu wroga kompania 3-a zmuszona została do odwrotu, ponosząc bardzo ciężkie straty. Zostali tam ciężko ranni por. Wenda Zygmunt i ppor. Betley, nadto około 40 szeregowych rannych i zabitych. W celu przeciwdziałania nieprzyjacielskim samochodom pancernym wjechał na most jeden czołg, lecz w połowie drogi zawrócił z powodu ukończenia pracy saperów.

---

<sup>69</sup> A. Borkiewicz, dz. cyt., s. 304-306; S. Pomarański, dz. cyt., s. 54-55; L. Wyszczelski, *Niewypowiedziana wojna...*, s. 164; tenże, *Wojna polsko-rosyjska...*, s. 204; J. Odziemkowski, dz. cyt., s. 113-114.

Ppor. Strzelecki, cofając się, wyniósł ciężko rannego ppor. Betleya, którego pluton został prawie doszczętnie zniesiony na moście<sup>70</sup>.

Mimo gwałtownego ognia karabinów maszynowych i artylerii nieprzyjaciela saperzy zdołali most zniszczyć, detonując założone ładunki i podpalając go. Po wysadzeniu mostu resztki 3 kompanii zostały wycofane do Starodworzyszcza. Na brzegu Dźwiny do wieczora pozostały 1 i 2 kompanie, ostrzeliwane z drugiego brzegu przez nieprzyjacielską piechotę i artylerię, zluzowane o zmroku przez 4 kompanię.

Natomiast natarcie II batalionu na fort Grzywa i most kolejowy – przy dużych stratach – załamało się w silnym ogniu nieprzyjacielskich ckm-ów. Dopiero następnego dnia ponowione natarcie wzmocnione o nowe siły, wsparcie czołgów i artylerii dało zamierzony efekt: zdobyto całe przedmoście, a saperzy wysadzili most kolejowy. Po wykonaniu zadania 1 pp Leg. został wycofany do Ignalina<sup>71</sup>.

Wprawdzie zadanie postawione przed 1 pp Leg. zostało wykonane, jednak pułk poniósł duże straty. Zginęło 2 podporuczników – dowódca 8 kompanii Stanisław Felker i adiutant II batalionu Jan Wańczyk – oraz 42 szeregowych. Ciężko ranny został dowódca plutonu w 3 kompanii Kazimierz Betley, oprócz niego rannych było 6 oficerów i 128 szeregowych. Straty nieprzyjaciela były równie duże, lecz trudne do ustalenia. 1 pp Leg. zdobył 8 km i wziął prawie 200 jeńców<sup>72</sup>.

Tymczasem ciężko ranny ppor. K. Betley został przewieziony do szpitala w Wilnie, lecz mimo wysiłków lekarzy zmarł tam z odniesionych ran 1 października 1919 r.<sup>73</sup>. Według aktu zgonu bezpośrednią przyczyną

<sup>70</sup> A. Borkiewicz, dz. cyt., s. 306. Zob. też: S. Pomarański, dz. cyt., s. 55; L. Wyszczelski, *Wojna polsko-rosyjska...*, s. 204.

<sup>71</sup> A. Borkiewicz, dz. cyt., s. 306-308; S. Pomarański, dz. cyt., s. 54-56; L. Wyszczelski, *Wojna polsko-rosyjska...*, s. 204-205; J. Odziemkowski, dz. cyt., s. 113-114.

<sup>72</sup> A. Borkiewicz, dz. cyt., s. 311; S. Pomarański, dz. cyt., s. 55-56; L. Wyszczelski, *Niewypowiedziana wojna...*, s. 164; tenże, *Wojna polsko-rosyjska...*, s. 204-205. J. Odziemkowski podaje wyższe straty (268 zabitych i rannych oraz jeden czołg po stronie polskiej) i zdobycz, ale uwzględnia też inne jednostki. Siły bolszewickie straciły kilkuset zabitych, potopionych i rannych, ponad 400 jeńców i 20 ckm-ów (J. Odziemkowski, dz. cyt., s. 114).

<sup>73</sup> A. Borkiewicz, dz. cyt., s. 985; W. Nekrasz, *Harczerze w bojach 1914-1921*, cz. II, Warszawa 1931, s. 384; *Lista strat Wojska Polskiego. Polegli i zmarli w wojnach 1918-1920*, Warszawa 1934, s. 43; L. Wyszczelski, *Niewypowiedziana wojna...*, s. 164; tenże, *Wojna polsko-rosyjska...*, s. 204.

śmierci była „rana postrzałowa lewej ręki ze złamaniem obydwóch kości przedramienia”, co spowodowało gangrenę i zgon<sup>74</sup>.

Krwawe walki pod Dyneburgiem w komunikacie polskiego Sztabu Generalnego zostały zrelacjonowane w kilku zdaniach: „[...] 27 IX pod Dźwińskiem nasza piechota przy współudziale tanków przeszła do ataku na przyczółek mostowy. Po dwudniowych ciężkich walkach, w których brała udział 1 dyw. Leg. wzmocniona art. 3 dyw. [Leg.], pomimo rozpaczliwego oporu wroga 28 IX o 6.30 wszystkie punkty na pd. brzegu Dźwiny były w naszym ręku. Mosty pontonowe i drewniane zostały przez nasze oddz. zniszczone. Wzięto 600 jeńców, 9 km, dużo materiału wojennego i zadano przeciwnikowi ciężkie straty w rannych i zabitych. Straty własne: 2 ofic. zabitych, 8 oficerów rannych, 150 szeregowców rannych, zabitych i zaginionych”<sup>75</sup>.

W tym suchym komunikacie wojennym kryła się tragedia rodziny Betleyów. Na początku października 1919 r. ppor. Kazimierz Betley miał przyjechać do Płocka na urlop, jednak zamiast wyczekiwanego syna rodzice w nocy 2 października 1919 r. otrzymali wiadomość o jego śmierci. Natychmiast pojechali do Wilna, aby sprowadzić ciało ukochanego syna. Jednak na razie pogrzeb odbył się w Wilnie 3 października 1919 r. w obecności ks. kapelana Rajmunda Butrymowicza. Tymczasem wieść o śmierci młodego Betleya szybko rozeszła się po mieście i na wszystkich wywarła przynębiające wrażenie<sup>76</sup>.

### Upamiętnienie Kazimierza Betleya

4 października 1919 r. ciepłe wspomnienie o zmarłym opublikowała w „Kurierze Płockim” Maria Macieszyna. Czytamy tam: „Wzorowym

---

<sup>74</sup> CAW, kolekcja akt personalnych, sygn. I.481.B.5390, metryka śmierci i pogrzebu por. K. Betleya z 20 stycznia 1920 r.; metryka śmierci i pogrzebu, sporządzona w Grodnie 29 stycznia 1923 r.

<sup>75</sup> *O niepodległość i granice. Komunikaty Oddziału III Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego 1919-1921*, oprac., wybór i przygot. do druku M. Jabłonowski, A. Koseski, Warszawa – Pułtusk 1999, dok. Nr 393 – komunikat operacyjny z 28 IX 1919 r., s. 339. Zob. też: *Komunikat polskiego Sztabu Generalnego z dnia 29 września*, „Kurier Płocki” 1919, nr 221 z 1 października, s. 3.

<sup>76</sup> *Ś.p. Kazimierz Betley*, „Kurier Płocki” 1919, nr 224 z 4 października, s. 3; M. Macieszyna, *Pamiętnik płocczanki*, oprac. A.M. Stogowska, Płock 1995, s. 529-530; *Pamięć musi trwać*, s. 7-8.

był, pilnym i zdolnym uczniem, wzorowym i pełnym zapału młodym harcerzem, szerząc hasła harcerskie i etyczne. Wysoko dzierżył sztandar młodzieży polskiej, przykładem świecił innym, wywierając wpływ dodatni naokół”<sup>77</sup>.

Z kolei jej mąż – Aleksander Maciesza - napisał o poległym: „Był to jeden z najlepszych uczniów Gimnazjum, wzorowy, pilny i zdolny uczeń, wzorowy i pełen zapału dzielny harcerz, przykładem świecił innym, wywierając bardzo dodatni wpływ na swoich kolegów. [...] Serdeczny żal rodziców dzieliło całe miasto, a szczególnie Gimnazjum, którego był wychowankiem. Chwała jego w murach szkolnych przechowywana jest i będzie z pokolenia na pokolenie, szczególnie wśród harcerzy”<sup>78</sup>.

Następnego dnia nekrolog z informacją o nabożeństwie żałobnym umieściła Komenda Hufca Płockiego. 6 października w bazylice katedralnej odprawione zostało w jego intencji nabożeństwo żałobne, w którym – jak można domniemywać – uczestniczyło liczne grono płockich harcerzy i uczniów Gimnazjum im. Władysława Jagiełły, tak byłych, jak i aktualnych<sup>79</sup>.

Oprócz tego inspektorzy płockich drużyn męskich i żeńskich – Julia Kisielewska i Leon Romanowski – wydali okolicznościowy rozkaz, w którym czytamy: „Druh Kazimierz Betley poległ w walce pod Bobrujcem<sup>80</sup> w obronie kresów. Przez dni całe, młode a twórcze [życie] pracował jako harcerz i żołnierz dla ukochanej Ojczyzny. Pierwszy rozpoczął pracę harcerską w ziemi płockiej. Niech pozostanie w trwałej pamięci. Na znak żałoby wszystkie drużyny w czasie tygodnia od daty otrzymania rozkazu mają nosić na odznakach harcerskich czarną krepe”<sup>81</sup>.

---

<sup>77</sup> *Ś.p. Kazimierz Betley*, dz. cyt.

<sup>78</sup> A. Maciesza, dz. cyt., s. 165.

<sup>79</sup> *Nabożeństwo żałobne*, „Kurier Płocki” 1919, nr 225 z 5 października, s. 3; nekrolog K. Betleya, Tamże, s. 4. W obu informacjach o nabożeństwie żałobnym podano, że K. Betley poległ pod Bobrujskiem, co było oczywistą pomyłką. Bobrujsk od Wilna, gdzie zmarł, dzieli ponad 300 km, więc przewiezienie ciężko rannego na taką odległość byłoby wykluczone i bezcelowe.

<sup>80</sup> Zniekształcona nazwa Bobrujska. Oczywista pomyłka, wyjaśniona w poprzednim przypisie.

<sup>81</sup> AAN, ZHP, sygn. 1287, rozkaz L.3 z 10 października 1919 r. inspektorki drużyn i żeńskich J. Kisielewskiej i p.o. inspektora drużyn męskich L. Romanowskiego, k. 48.



Fot. 4. Nekrolog K. Betleya, zamieszczony w „Kurierze Płockim”  
(1919, nr 225 z 5 października, s. 4)

O swoim koledze nie zapomnieli też warszawscy harcerze, zamieszczając nekrolog w październikowym numerze „Harcera”. Przypomniano tam, że był to „jeden z pierwszych pracowników harcerskich, współzałożyciel »Skauta« warszawskiego, drużynowy, harcerz I stopnia, porucznik pułku 1-go p. Leg., dowódca 3 kompanii, student politechnik warszawskiej [...]”<sup>82</sup>.

W tym czasie inny z założycieli płockiego harcerstwa – Władysław Broniewski także służył w 1 pułku piechoty Legionów, tylko w II batalionie. We wrześniu 1919 r. W. Broniewski walczył na innym odcinku frontu – w rejonie Szyrwint – przeciwko wojskom litewskim. O śmierci K. Betleya dowiedział się na początku października 1919 r. w Wilnie od byłej działaczki harcerskiej i ówczesnej zastępczyni komendantki II Ochotniczej Legii Kobiet Wandy Górtzówny<sup>83</sup>. W prowadzonym dzienniku tę smutną wiadomość skomentował następująco: „Serdecznie żał mi chłopaka, chociaż w ostatnich czasach w Płocku boczyliśmy się trochę. Dochodzę do przekonania, że przyjdzie kolej na każdego”<sup>84</sup>.

Mimo tej nieco filozoficznej konstatacji W. Broniewski miał znacznie więcej tzw. szczęścia żołnierskiego, bo pomimo udziału w licznych bitwach i potyczkach do końca wojny ani razu nie był nawet ranny.

<sup>82</sup> Ci, co odeszli na wieczną wartę. Ś.p. Kazimierz Betley, „Harcera” 1919, nr 38-40, październik, s. 98.

<sup>83</sup> W. Broniewski, *Pamiętnik 1918-1922*, oprac. F. Lichodziejewska, Warszawa 1987, s. 139; G. Gołębiewski, *Służba wojskowa Władysława Broniewskiego...* s. 15-21. Biogram W. Górtzówny – wg spolszczonej pisowni „Gertz” – zob. A. K. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939-1944*, t. 2, s. 57-58.

<sup>84</sup> W. Broniewski, dz. cyt., zapis z 12 października 1919 r., s. 139; także: W. Broniewski, *Pamiętnik*. Wydanie krytyczne, oprac. M. Tramer, Warszawa 2013, s. 199.

Ciało poległego syna zostało przez rodziców sprowadzone do Warszawy i 11 października 1919 r. K. Betley został powtórnie pochowany w rodzinnym grobie na Powązkach, w czym uczestniczył kapelan wojskowy ks. Franciszek Tyczkowski<sup>85</sup>.



Fot. 5. Tablica na grobie Kazimierza Betleya (fot. Krzysztof Menel, <http://www.rowery.olsztyn.pl/wiki/miejscu/1920/lotwa/daugavpils/lawkiesy>)

Już na początku listopada 1919 r. redakcja „Kuriera Płockiego” w ślad za łódzką gazetą „Rozwój” podchwyciła myśl uczczenia poległych w walce o niepodległość Polski. Każde miasto oraz wieś miały ufundować tablice z nazwiskami swoich poległych mieszkańców. „Wielkie i święte imiona młodych bohaterów nie stały się wprawdzie jeszcze historycznymi, ale z dniem każdym nabierają wśród nas większego znaczenia i szacunku!

Nie możemy okazać się wobec nich niewdzięcznymi, ale z czcią przekazać je winniśmy naszym następcom” – czytamy w artykule. Dalej redakcja zwracała się do rodziców o zgłaszanie nazwisk swoich poległych synów, deklarując pomoc organizacyjną<sup>86</sup>.

<sup>85</sup> CAW, kolekcja akt personalnych, sygn. I.481.B.5390, metryka śmierci i pogrzebu, sporządzona w Grodnie 29 stycznia 1923 r.; *Ci, co odeszli...*, dz. cyt.

<sup>86</sup> Z powodu „Dnia Zadusznego”, „Kurier Płocki” 1919, nr 249 z 4 listopada, s. 1.

Po kilku dniach na apel gazety odpowiedział ojciec Kazimierza – Stanisław Betley, deklarując „gotowość poparcia ze wszech miar tej myśli i wzięcia udziału w akcji budowy tablicy pamiątkowej”<sup>87</sup>. Jednak jesienią 1919 r. akcja nie dała zamierzonych rezultatów. Ofiar wcześniejszych walk i prowadzonej wtedy wojny było jeszcze stosunkowo niewiele. Dopiero kolejny rok przyniósł krwawe starcia na froncie wojny polsko-bolszewickiej i w samym Płocku.

Tymczasem rodzice K. Betleya z siostrą Jadwigą<sup>88</sup>, poczynając od 1919 r. co roku składali ofiary na różne szczytne cele dla uczczenia pamięci Kazimierza. 1 listopada 1919 r. na pomoc rannym żołnierzom, fundusz 1 drużyny harcerzy płockich, na niezamożnych uczniów I Gimnazjum Męskiego, stypendium im. Adama Grabowskiego, Komitet Obrony Śląska i na najbiedniejszych złożyli łącznie 1060 marek polskich<sup>89</sup>.

Kolejne ofiary składali w dzień imienin Kazimierza 4 marca. W 1920 r. na warszawski, śląski i mazurski komitet plebiscytowy ofiarę (150 mkp) złożyła siostra Jadwiga<sup>90</sup>, w 1921 r. na plebiscyt górnośląski i Czerwony Krzyż wpłacili rodzice i siostra (łącznie 750 mkp). W 1922 r. honoraria z drugiego – pośmiertnego – wydania harcerskich książek Kazimierza „Terenoznawstwo” i „Skauci w polu” (12 tys. mkp) przeznaczyci na tablice pamiątkowe w Gimnazjum im. Władysława Jagiełły. Rok później na ten sam cel – 3 tys. mkp. W 1924 r. Stanisława Betleyowa złożyła 10 mln mkp na kaplicę I Gimnazjum Męskiego. W kolejnych latach co roku do 1939 r. rodzice z siostrą składali niewielkie sumy (zwykle po 20 zł) na różne szlachetne cele, najczęściej związane z harcerstwem, w tym od 1928 r. – na drużynę harcerską im. Kazimierza Betleya<sup>91</sup>.

---

<sup>87</sup> *O tablicę pamiątkową dla bohaterów płockich!*, „Kurier Płocki” 1919, nr 254 z 9 listopada, s. 1.

<sup>88</sup> **Jadwiga Betley** (1904-1944), płocka malarka, w latach 30. prowadziła wspólnie z Wandą Szrajberówną i Czesławem Idźkiewiczem szkołę plastyczną. Zginęła w obozie koncentracyjnym w Ravensbrück (wg – A.J. Papierowski, J. Stefański, dz. cyt., s. 46).

<sup>89</sup> *Ofiary. Dla uczczenia śp. Kazimierza Betleya*, „Kurier Płocki” 1919, nr 248 z 1 i 2 listopada, s. 3.

<sup>90</sup> *Ofiary*, „Kurier Płocki” 1920, nr 52 z 4 marca, s. 3;

<sup>91</sup> *Ofiary*, „Kurier Płocki” 1921, nr 53 z 6 marca 1921, s. 4; 1922, nr 52 z 4 marca, s. 3; „Dziennik Płocki” 1923, nr 54 z 6 marca, s. 4; 1924, nr 56 z 6 marca, s. 3; 1926, nr 52 z 4 marca, s. 3; 1927, nr 52 z 4 marca, s. 3; 1928, nr 54 z 5 marca, s. 3; 1929,

W kolejnych trzech latach składali ofiary na cele charytatywne w rocznicę śmierci Kazimierza 1 października. W 1920 r. obdarowali „żołnierza polskiego”, składając pieniądze na ręce znanej działaczki społecznej Heleny Wagnerowej (500 mkp) i harcerstwo płockie (250 mkp.). W 1921 r. przekazali 500 mkp na rzecz Koła Pomocy Akademikom Płocczanom, podobną sumę na Chrześcijańskie Towarzystwo Dobroczynności i 1000 mkp na inwalidów wojennych. W 1922 r. przekazali 5 000 mkp na tablicę poległych uczniów I Gimnazjum Męskiego<sup>92</sup>.

O Kazimierzu Betleyu pamiętali także inni, w podobny sposób czcząc jego pamięć. O imieninach Kazimierza pamiętali: stryj Stefan Betley z żoną, ojciec Stefana Staszewskiego - Dominik Staszewski, Maciejowscy, Tarnowscy, którzy również stracili syna, Stefan Betley z żoną i inni<sup>93</sup>. W dniu zadusznym 2 listopada 1921 r. ofiarę 1000 mkp na drużynę harcerską im. Jana Kilińskiego dla uczczenia Zygmunta Bema, Kazimierza Betleya i Henryka Tarnowskiego zamiast wieńców na grobie złożył działacz harcerski Mieczysław Bem – brat poległego w 1920 r. Zygmunta Bema<sup>94</sup>.

Tymczasem we wrześniu 1921 r. uczniowie Gimnazjum im. Władysława Jagiełły wystąpili z inicjatywą ufundowania tablicy pamiątkowej ku czci uczniów szkoły, poległych w latach 1918-1920. Za zgodą dyrekcji zaczęli zbierać pieniądze na ten szczytny cel. Wykazali przy tym sporą aktywność. 21 i 22 stycznia 1922 r. w sali Gimnazjum odbyła się wielka zabawa i loteria, z których dochód przeznaczono na tablicę. Za pośrednictwem prasy we wrześniu 1922 r.

---

nr 53 z 4 marca, s. 3; 1930, nr 53 z 4 marca, s. 3; 1931, nr 52 z 4 marca, s. 3; 1932, nr 53 z 4 marca, s. 3; „Głos Mazowiecki” 1933, nr 49 z 4 marca, s. 3; 1935, nr 54 z 5 marca, s. 3; 1937, nr 52 z 4 marca, s. 3; 1938, nr 51 z 4 marca, s. 3; 1939, nr 52 z 4-5 marca, s. 3.

<sup>92</sup> *Ofiary*, „Kurier Płocki” 1920; nr 231 z 1 października, s. 3-4; 1921, nr 223 z 1 października, s. 2-3; 1922, nr 224 z 4 października, s. 3.

<sup>93</sup> *Ofiary*, „Kurier Płocki” 1920, nr 52 z 4 marca, s. 3; nr 53 z 5 marca, s. 4; 1921, nr 52 z 5 marca, s. 4; 1922, nr 52 z 4 marca, s. 3; nr 53 z 5 marca, s. 3; „Dziennik Płocki” 1923, nr 55 z 7 marca, s. 4; 1924, nr 55 z 5 marca, s. 3;

<sup>94</sup> *Ofiary. Na drużynę harcerską im. Jana Kilińskiego*, „Kurier Płocki” 1921, nr 239 z 3 listopada, s. 3.

zaapelowano do rodzin poległych o dostarczanie niezbędnych danych w celu ustalenia listy nazwisk<sup>95</sup>.

Rodzina Betleyów wykazała się dużą ofiarnością na rzecz ufundowania tablicy pamiątkowej, składając znaczne sumy. Jak już podano, w marcu 1922 r. dla uczczenia imienin poległego syna i brata rodzice z siostrą złożyli łącznie 20 tys. mkp. Było to honorarium autorskie za drugie wydanie jego harcerskich podręczników sprzed lat: *Terenoznawstwo* i *Skauci w polu*. Ponowne opublikowanie tych prac było też niewątpliwą formą jego upamiętnienia. 1 października przekazali 5 000 mkp. 11 listopada 1922 r. rodzice i siostra znowu złożyli 1000 mkp na tablicę pamiątkową oraz dla uczczenia Poli Maciejewskiej w drugą rocznicę jej śmierci<sup>96</sup>.

Tymczasem aktywność pomysłodawców ufundowania tablicy nie ustawała. Już na początku stycznia 1923 r. urządzono kiermasz, z którego dochód miał być przeznaczony na sfinansowanie tablicy. W podobnym celu w połowie stycznia 1923 r. urządzono koncert pianistyczny Celiny Robakowskiej<sup>97</sup>.

Mimo osiągnięcia pewnych dochodów czas wybitnie nie sprzyjał realizacji zamierzenia. W Polsce narastała inflacja, która w I połowie 1923 r. szybko rosła. Marka polska traciła na wartości i mimo znacznej ofiarności uczniów i mieszkańców Płocka zebrany fundusz ciągle był zbyt mały, aby sfinansować tablicę. Oprócz tego koszty okazały się znacznie wyższe, ponieważ wobec zgłoszenia niemal 30 nazwisk należało wykonać i sfinansować dwie tablice.

W tej sytuacji dla pokrycia pełnych kosztów brakowało ok. 900 tys. mkp. We wrześniu 1923 r. nie było perspektyw zebrania brakującej kwoty, a narastająca inflacja groziła pełnym „rozpłynięciem się”

---

<sup>95</sup> *Wielka zabawa i tombola*, „Kurier Płocki”, 1922, nr 17 z 21 stycznia, s. 3; *Tablica pamiątkowa w gimn. I-ym*, „Kurier Płocki” 1922, nr 221 z 30 września, s. 3.

<sup>96</sup> *Ofiary*, „Kurier Płocki” 1922, nr 52 z 4 marca, s. 3; 1922, nr 224 z 4 października, s. 3; nr 257 z 12 listopada, s. 3.

<sup>97</sup> *Kiermasz na tablicę pamiątkową*, „Dziennik Płocki” 1923, nr 6 z 8 stycznia, s. 3; *Na tablicę pamiątkową*, „Dziennik Płocki” 1923, nr 7 z 9 stycznia, s. 3; A. Maciesza, dz. cyt., s. 186; M. Mroczkowski, *Pierwsza polska szkoła średnia w Płocku w latach 1905-1945*, w: *100 lat Jagiellonki*, s. 53.

zebranych z takim trudem funduszy<sup>98</sup>. Dlatego Rada Pedagogiczna Gimnazjum postanowiła pokryć brakującą kwotę z własnych środków pieniężnych i ustaliła termin poświęcenia dwóch tablic na niedzielę 30 września 1923 r.<sup>99</sup>.

Tego dnia – w przeddzień 4. rocznicy śmierci K. Betleya – w szkolnej kaplicy odbyła się uroczysta msza św., odprawiona przez biskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego w asyście ks. Stanisława Figielskiego i ks. Ludwika Wilkońskiego. Na uroczystość przybyli liczni przedstawiciele płockich władz administracyjnych, sądowych, wojskowych i szkolnych oraz rodzice, nauczyciele i młodzież. W czasie nabożeństwa pieśni religijne wykonywał chór pod batutą Benedykta Sianki, a uczeń VIII klasy Kowalski zagrał kilka utworów na wiolonczeli. Po mszy przemówił biskup A.J. Nowowiejski, a po nim dyrektor szkoły Konstanty Dąbrowski<sup>100</sup>.

Dyrektor przypomniał patriotyczny zapał uczniów szkoły, walczącej najpierw w Legionach i w obronie Lwowa, a gdy nadeszło zagrożenie niepodległości, zgłaszającej się do jej obrony. Po wywalczeniu zwycięstwa wrócili w glorii chwały obrońców Ojczyzny. Jednak nie wszystkim było dane wrócić, wielu z nich zginęło: „[...] Obfite było żniwo śmierci, a wybrała spośród tej dzielnej młodzieży – najdzielniejszych.

Dosyć rzucić okiem na te tablice – mówił dalej K. Dąbrowski – i wyczytać znane, zwłaszcza nam nauczycielom, nazwiska Betleyów, Górzyńskich, Kamińskich, Leśniewskich; [...] żeby uprzytomnić sobie, że z tych młodziutkich latorośli, gdyby nie przedwczesne tchnienie śmierci, wyrosnąć mogły olbrzymy, bogate owoce pożytku i chwałę niosące Ojczyźnie. Smutne wspomnienie.

Lecz nie żal i smutek jedynie winien zalewać serca nasze. Nie, raczej dumni bądźmy z naszych synów – bohaterów, dumni bądźmy, że takie dzieci wykarmiły matki nasze, taką młodzież hoduje

---

<sup>98</sup> Na początku lat 20. kurs marki polskiej do dolara na dzień 31 grudnia był następujący: 1920 – 590 mkp, 1921 – ok. 3 tys. mkp, 1922, 17 800 mkp, 31.08.1923 – ok. 60 tys. mkp, 31.10.1923 – ok. 400 tys. mkp (Z. Landau, J. Tomaszewski, *Zarys historii gospodarczej Polski 1918-1939*, wyd.6, Warszawa 1999, s. 85, 105).

<sup>99</sup> A. Maciesza, dz. cyt., s. 193; M. Mroczkowski, dz. cyt., s. 53.

<sup>100</sup> *Ku czci młodych bohaterów*, „Dziennik Płocki” 1923, nr 223 z 2 października, s. 3; A. Maciesza, dz. cyt., s. 193.

szkoła nasza, takich obrońców dać możemy Ojczyźnie naszej! Śmierć ich ofiarna, to zbożny posiew, co niewątpliwie bujne wyda plony.

Dalekie pokolenia, widząc wyryte w tym marmurze, pamięcią i czcią otoczone imiona uczniów – bohaterów, czerpać stąd będą otuchę i wytrwałość w pracy, brać będą przykłady i naukę jak kochać trzeba Ojczyznę, jak pojmować obowiązki dobrego jej syna, jak oddawać jej wszystko aż do krwi i życia, gdy tego zażąda. A dopóki takich synów mieć będzie, nie zginie Polska, ale żyć będzie, rosnąć w potęgę i chwałę<sup>101</sup>.



Fot. 6. Wygląd tablic upamiętniających uczniów Gimnazjum im. Władysława Jagiełły, poległych i zmarłych w latach 1918-1922 („Dziennik Płocki” 1923, nr 223 z 2.10., s. 3)

Po odegraniu przez orkiestrę 8 pułku artylerii polowej hymnu narodowego, w asyście kolegów poległych, ubranych w mundury wojskowe i prezentujących broń, odsłonięto dwie tablice zamontowane

<sup>101</sup> *Przemówienia*, „Dziennik Płocki” 1923, nr 223 z 2 października, s. 2; A. Maciesza, dz. cyt., s. 194-195.

w ścianie na korytarzu na wprost głównego wejścia do szkoły. Znalazło się na nich 29 uczniów, wymienionych w zasadzie w porządku alfabetycznym, poległych i zmarłych w latach 1918-1922. Na lewej tablicy na drugim miejscu figurował Kazimierz Betley, poległy w 1919 r. pod Dźwińskiem.

Po odsłonięciu tablic głos zabrali kolejni goście: poseł na Sejm z listy Związku Ludowo-Narodowego Karol Mierzejewski, starosta płocki Józef Boxa, zastępca dowódcy 8 pułku artylerii polowej płk Leonard Tucker. Wszyscy podkreślali wielki zapal młodzieży w obronie zagrożonej niepodległości i dumę z ich poświęcenia<sup>102</sup>.

Wreszcie – w imieniu rodziców poległych – głos zabrał ojciec Kazimierza Betleya – Stanisław. Nawiązując do słów Stanisława Konarskiego „Nie masz zasług, to co my zowiem zasługi, są tylko ku Ojczyźnie wypłacone długi”, pytał, czy upamiętnieni na tablicach spłacili dług Ojczyźnie. I dalej odpowiadał: „[...] możemy z chlubą stwierdzić uroczyście, że spłacili sumiennie i uczciwie!

Bo gdy Ojczyzna nasza znalazła się w niebezpieczeństwie, najpiękniejszy kwiat młodzieży szkolnej, gardząc posadami w biurach, sztabach i intendenturach – biegnie na front, by bronić granic Polski i osłaniać nas własną piersią.

Poszli i ... zginęli! Zginęli, bo niezbadane są wyroki Boskie, lecz zginęli na polu chwały, za sprawę wielką i świętą! Za to im cześć i chwała niezapomniana!

[...] Z posiewu tych ofiar, z posiewu tej krwi serdecznej, przelanej na polach walki przez waszych kolegów poprzedników, którzy byli osłoda i chlubą naszego życia, niech rośnie plon! Niech rośnie plon przykładu w duszach waszych i świadczy, że nie dość jest umieć żyć, lecz trzeba umieć umierać za Ojczyznę!”<sup>103</sup>.

Po Stanisławie Betleyu głos jeszcze zabrali przedstawiciele młodzieży: Stanisław Zgliczyński z Akademickiego Koła Płocczan i st. ułan Piotr Dulęba, oddając hołd poległym kolegom. Po odśpiewaniu „Roty” pod tablicami złożono wieńce od 8 pułku artylerii polowej i nauczycieli. Na uroczystość nadeszło też szereg depesz, m.in.

---

<sup>102</sup> *Ku czci młodych bohaterów*, dz. cyt.

<sup>103</sup> *Przemówienia*, dz. cyt.

od kuratorium warszawskiego, wizytatora Wacława Jezierskiego oraz osób prywatnych<sup>104</sup>.

Kazimierz Betley pośmiertnie awansowany został na stopień porucznika piechoty<sup>105</sup> i uhonorowany kilkoma odznaczeniami i medalami. Najważniejszym był przyznany mu order *Virtuti Militari* V klasy<sup>106</sup>, oprócz tego posiadał Krzyż Niepodległości za działalność w Polskiej Organizacji Wojskowej i udział w rozbrajaniu Niemców w listopadzie 1918 r. i Krzyż POW<sup>107</sup>.

W okresie międzywojennym w mieszkaniu rodziców na honorowym miejscu znajdował się portret poległego syna, według tradycji rodzinnej kawalera *Virtuti Militari* i Krzyża Walecznych<sup>108</sup>. Ojciec – Stanisław Betley, dbając o zachowanie pamięci o Kazimierzu angażował się w różne przedsięwzięcia upamiętniające poległych w wojnach 1918-1920 r. O jego udziale w sfinansowaniu i odsłonięciu tablicy pamiątkowej w Gimnazjum im. Władysława Jagiełły było już powyżej. W sierpniu 1924 r. brał udział w obchodach rocznicy obrony Płocka przy tzw. Bratniej Mogile, wygłaszając tam patriotyczne przemówienie, w którym przypominał zebranym dramatyczne wydarzenia sprzed 4 lat. Należał także do kierownictwa płockiego oddziału Towarzystwa Żałobnego Krzyża i Towarzystwa Opieki nad Grobami Bohaterów, które zajmowały się porządkowaniem miejsc pochówku poległych w 1920 r. w Płocku<sup>109</sup>.

---

<sup>104</sup> *Ku czci bohaterów*, dz. cyt.

<sup>105</sup> „Dziennik Personalny MSWojsk.” 1920, nr 49 z 22 grudnia, poz. 1145, s. 1380.

<sup>106</sup> Dekret Adiutantury Generalnej z 11 października 1922 r., L. 14 204, VM nr 8364. Niestety, w dokumentach personalnych, przechowywanych w CAW brakuje wniosku odznaczeniowego na *Virtuti Militari* z opisem bohaterskich czynów K. Betleya. Natomiast w monografii 1 pułku piechoty Legionów Adama Borkiewicza brak jest K. Betleya w wykazach żołnierzy i oficerów odznaczonych *Virtuti Militari*. Przyznanie VM miało być ogłoszone w „Dzienniku Personalnym MSWojsk.” 1922, nr 5, jednak tam i w sąsiednich numerach go nie ma.

<sup>107</sup> Poza tymi odznaczeniami powinien był jeszcze otrzymać odznakę „Wilno” za udział w bojach o to miasto w kwietniu 1919 r.

<sup>108</sup> I. Płoska-Łoś, *Wiele lat minęło (z młodościowych wspomnień płocczanki)*, Płock 2006, s. 27. Potwierdzenia nadania Krzyża Walecznych jak dotychczas nie udało się odnaleźć.

<sup>109</sup> *Rocznica najścia bolszewickiego*, „Dziennik Płocki” 1925, nr 187 z 13 sierpnia, s. 3; *Ku czci naszych bohaterów*, „Dziennik Płocki” 1925, nr 230 z 7 października, s. 2; *Towarzystwo Opieki nad Grobami Bohaterów*, „Dziennik Płocki” 1932, nr 111 z 27 maja, s. 3.

O Kazimierzu Betleyu pamiętali także jego koledzy harcerze. Rozkazem Naczelnictwa ZHP z 23 marca 1923 r. pośmiertnie nadano mu zaszczytny tytuł Honorowego Harcerza Rzeczypospolitej<sup>110</sup>.

K. Betley stał się też patronem płockich drużyn harcerskich. W marcu 1921 r. przy szkołach powszechnych w Płocku powstała – licząca 3 zastępy i ok. 25-27 harcerzy – drużyna harcerska im. dha Kazimierza Betleya, prowadzona przez Antoniego Sobiecha. Jednak nie utrzymała się długo. Po odejściu dotychczasowego drużynowego nie można było znaleźć następcy i co najmniej od grudnia 1922 r. jej działalność została zawieszona<sup>111</sup>.

W październiku 1927 r. w Państwowej Szkole Żeńskiej Przemysłowo-Handlowej im. Królowej Kingi w Płocku z inicjatywy uczennicy Janiny Czerwińskiej powstała drużyna harcerska (10 Pł.DH), która za patrona przyjęła por. Kazimierza Betleya. Swój udział w wyborze takiego patrona miała zapewne nauczycielka historii w szkole i komendantka płockiego hufca żeńskiego Eugenia Grodzka-Pniewska<sup>112</sup>.

W 1928 r. drużyna występująca w raportach jako działająca w Szkole Handlowej Męskiej liczyła zaledwie 13 harcerzy, kierowanych przez drużynowego ucznia Eugeniusza Mikołajewskiego przy pomocy Edwarda Zapaśnika. W latach 1929-1930 drużynowym był inny uczeń – Eugeniusz Dejter, a przybocznym Józef Kwiatkowski. Liczebność

<sup>110</sup> T. Sikorski, *Harcerskie odznaki honorowe 1916-1988*, Kraków 1988, s. 116.

<sup>111</sup> AAN, ZHP, sygn. 1287, rozkaz L.1 Dowództwa Okręgu Płockiego z 12 marca 1921 r., k.120; pismo wicekomendanta Okręgu S. Łosia z 18 kwietnia 1921 r. do Naczelnictwa ZHP w Warszawie, k. 133; raport L.2 Komendy Okręgu Płock za marzec 1921 r., k.138; raport S. Łosia z lustracji Okręgu Płockiego z 14-16 grudnia 1922 r., k.270; sprawozdanie Komendy Hufca Płockiego za II półrocze 1923 r., k. 279-280.

<sup>112</sup> Archiwum Państwowe w Płocku, Związek Harcerstwa Polskiego, sygn. 3, rozkaz L.22 komendanta Chorągwi Mazowieckiej z 21 marca 1927 r. z wykazem drużyn Chorągwi Mazowieckiej, k.55; raport roczny Komendy Hufca za rok kalendarzowy 1927 z 31 grudnia 1927 r., k.299; sygn. 5, raport przewodniczącego Komisji Prób Hufca Płockiego ZHP z 19 kwietnia 1928 r., k.243; MMP, sygn. MMP/H/14, Ł. Żelazowski, *Dzieje krótkofalarstwa w Płocku w latach 1933-1945*, msp, s. 4. *Płocki Ekonomik. 90 lat Zespołu szkół Ekonomiczno-Kupieckich im. Ludwika Krzywickiego*, praca zbior. pod red. I. Szychowskiego, Płock 2012, s. 13-14, 21. Według monografii szkoły drużynę utworzono w 1925 r.

zwiększyła się do 23 harcerzy. Drużyna przejawiała także znacznie większą aktywność przez udział w zbiórkach i obozach<sup>113</sup>.

W 15. rocznicę śmierci patrona drużyna – przemianowana tymczasem na 122 Mazowiecką Drużynę Harcerską<sup>114</sup> – zorganizowała 30 września 1934 r. akademię żałobną ku czci swego patrona. Wzięli w niej udział uczniowie, rodzice i nauczyciele. Złożyły się na nią: prelekcja o K. Betleyu, śpiewy, muzyka i deklamacje. Specjalnym gościem akademii był ojciec K. Betleya - Stanisław, który nie krył wzruszenia, dziękując organizatorom za pamięć o swoim synu. Dodatkowo 1 października 1934 r. rano w kaplicy gimnazjum im. S. Małachowskiego odprawione zostało nabożeństwo żałobne<sup>115</sup>.

4 marca 1936 r. – w dzień imienin swego patrona – przy okazji mszy, kończącej rekolekcje wielkanocne dla młodzieży trzech płockich szkół w kaplicy Gimnazjum im. S. Małachowskiego nastąpiło poświęcenie sztandaru 122 Drużyny Harcerskiej im. Kazimierza Betleya. Termin i miejsce zostały wybrane celowo, bo kaplica była pod wezwaniem św. Kazimierza, który był również patronem polskiej młodzieży<sup>116</sup>.

W 1934 r. Kazimierza Betleya odnotowano w monumentalnej *Liście strat Wojska Polskiego*, opracowanej przez Wojskowe Biuro Historyczne<sup>117</sup>. Na 25-lecie płockiego harcerstwa w 1938 r. wydano pocztówkę pamiątkową z jego wizerunkiem. Był to ważny dowód

<sup>113</sup> AAN, ZHP, sygn. 1359, raport 10 PDH im. K. Betleya za 1928 r. z 8 stycznia 1929 r., sygn. 1373, spis drużyn męskich Chorągwi Płockiej za r. 1930, sygn. 1384, raport 10 PDH im. K. Betleya za 1929/1939 r. z 18 listopada 1930.

<sup>114</sup> Zmiana numeracji wynikała z likwidacji w 1931 r. Chorągwi Płocko-Włocławskiej i włączeniu jej do Chorągwi Mazowieckiej.

<sup>115</sup> *Ku czci Kazimierza Betleya*, „Dziennik Płocki” 1934, nr 222 z 28 września, s. 3; *Akademia*, „Dziennik Płocki” 1934, nr 224 z 1 października, s. 3.

<sup>116</sup> *Zakończenie rekolekcji szkolnych w gimnazjum im. Małachowskiego, w Szkole Handlowej i w Szkole Ogrodniczej*, „Głos Mazowiecki” 1936, nr 54 z 5 marca, s. 3; *Płocki Ekonomik. 80 lat Zespołu Szkół Ekonomiczno-Kupieckich im. Ludwika Krzywickiego*, praca zbior. pod red. I. Szychowskiego, Płock 2001, s. 29.

Wprawdzie sztandar przetrwał wojnę i okupację, ale po wojnie na początku lat 50. został zabrany przez UB i do dzisiaj się nie odnalazł (*Płocki Ekonomik*, dz. cyt., Płock 2012, s. 13-14). Według dyr. Ireneusza Szychowskiego może znajdować się w klasztorze na Jasnej Górze w Częstochowie.

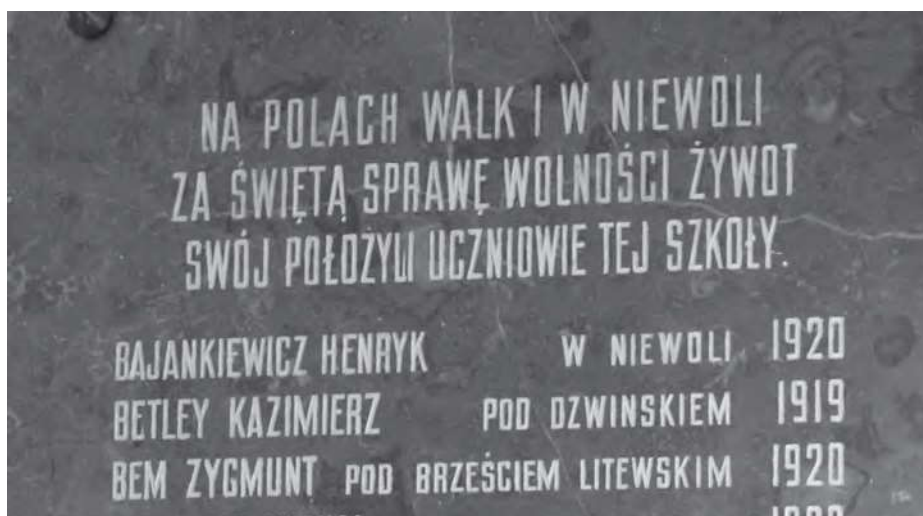
<sup>117</sup> *Lista strat Wojska Polskiego. Polegli i zmarli w wojnie 1918-1920*, Warszawa 1934, nr 1917, s. 43.

pamięci harcerzy dla jednego z założycieli płockiego harcerstwa. Jednak na dole umieszczono tylko Krzyż Niepodległości i Krzyż Harcerski, natomiast z nieznanych powodów (niewiedzy?), nie umieszczono orderu Virtuti Militari.



*Fot. 7. Pocztówka z wizerunkiem Kazimierza Betleya,  
wydana na 25-lecie płockiego harcerstwa  
(portal [www.pocztowki.plockie.pl](http://www.pocztowki.plockie.pl), ze zbiorów Lecha Borzyna)*

Kazimierz Betley przez ofiarę swojego życia niewątpliwie wszedł do panteonu młodych płocczan, którzy zginęli, walcząc o niepodległość i granice odrodzonej Rzeczypospolitej i mimo upływu czasu pamięć o nim jest ciągle żywa. Tablice w Gimnazjum, mimo niesprzyjających czasów w latach 1939-1989 szczęśliwie przetrwały i do dzisiaj znajdują się w dawnym miejscu.



*Fot. 8. Fragment tablicy z Gimnazjum im. Władysława Jagiełły –  
wygląd współczesny. Na drugim miejscu widnieje nazwisko Kazimierza Betleya  
(fot. G. Gołębiewski)*